

**Ceny prenumeraty:**

we Lwowie  
bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . M 7,300.000  
dostawa do domu M 7,500.000  
Na prowincji  
z przesyłką poczt. M 7,500.000  
Za granicą . . . M 12,000.000

Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji

**250.000 Mk**

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

**Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.****Naczelnny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.****Ceny ogłoszeń:**

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10. w nadesłanem i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

**Program polityki kresowej.**

Rozwój naszego życia państwowego wysuwa obecnie na plan pierwszy po uporządkowaniu skarbu i waluty sprawy ustalenia zasad polityki gospodarczej, która zapewni rozwój sił wytwórczych kraju i wzrost dochodów ludności konieczny ze względu na zwiększający się ciężar podatkowy, ulepszenia administracji państwowej i zaprowadzenia w niej poważnych oszczędności, organizacji samorządu gminnego powiatowego i wojewódzkiego oraz programu polityki na szczeblu kresach.

Wszystkie te sprawy są równie ważne i pilne. A trzy ostatnie uporządkowania administracji, ustaw samorządowych, polityki kresowej wiążą się ściśle z sobą, tak że żadnego z nich nie można zafatwić należycie nie dając jednocześnie odpowiedzi na dwa inne.

Wszystkimi niemi też powinna się zająć opinia publiczna. Program polityki ekonomicznej nie może być elaboratem tylko biur ministerstwa, handlu i przemysłu czy wynikiem targów między reprezentowanymi w Sejmie sferami interesów. Żeby nie był doraźną tylko łataniną, musi obejmować jedną syntetyczną myślą całość życia społeczno-gospodarczego kraju. Tę myśl syntetyczną wytworzy tylko zbiorowy wysiłek ludzi nauki teoretycznej i wiedzy praktycznej. Współdziałanie, więcej — inicjatywa twórcza nauki i publicystyki ekonomicznej jest w tej chwili bardziej niż kiedykolwiek konieczna.

I tak samo niezbędne jest współdziałanie myśli ogółu społeczeństwa dla ustalenia zasad polityki kresowej.

Jeśli wszędzie i zawsze potrzebna jest harmonia działań i zamierzeń rządu i dążeń opinii narodowej — to na kresach jakkolwiek rozbieżność myśli między władzami państwowymi a patriotycznym ogółem polskim umożliwiłaby prowadzenie wszelkiej tam w ogóle polityki.

Rząd zajął się serjo sprawami kresowymi. Organizuje ankietę. Powołał stałą komisję rzeczoznawców.

Trzeba jednak, żeby jednocześnie i w kierujących opinią polską na kresach kołach zostały gruntownie prze-myślane zasady i kierunek naszej polityki kresowej.

Bo inny jest jej cel dziś, niż był w czasach niewoli. Wówczas sprowadzał się on do utrzymania naszego narodowego stanu posiadania na ziemiach wschodnich i ochronienia mniejszości polskich przed wynaradawiającym wpływem zaborskich rządów oraz niepolskiego ich otoczenia.

Dzisiaj jest nim zespolenie kresów z rdzeniem polskim terytorium Rzeczypospolitej tak, by dążenia społeczne, polityczne, kulturalne większości kresowej ludności szły w tym samym, a nie w przeciwnym kierunku co dążenia całego narodu polskiego.

Oczywiście zespolenie to zapewnia najsilniej ekspansja polskiego rolnictwa, przemysłu, handlu, polskiej mowy i cywilizacji na ziemiach pogranicznych.

Jest to jednak zadaniem przede-wszystkiem społeczeństwa polskiego, a nie władzy państwowej. Bo wszelkie sztuczne, przemocą państwowa,

**Doumergue Prezydentem Francji.**

Paryż, 13. czerwca. Prezydentem republiki francuskiej został wybrany Doumergue (515 głosów). Painleve otrzymał 309 głosów. (PAT).

Wersal, 13. czerwca. Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego otworzył dziś o godz. 14.5 sen. Doumergue. —

**Rysy w kartelu lewicy.**

Paryż, 13. czerwca. Painleve zgodził się na wycofanie swojej kandydatury dla umożliwienia lewicy postawienia jednego kandydata na stanowisko prezydenta. Doumergue oświadczył, że nie zmienia swego dotychczasowego stanowiska i w dalszym ciągu pozostaje do dyspozycji swoich przyjaciół. Wobec tego oświadczenia Painleve i Doumergue będą kandydowali obaj. Posiedzenie stronnictw lewicy odbędzie się na krótki czas przed kongresem. (PAT).

Paryż, 13. czerwca. Na odbytem dzisiaj przed zebraniem się kongresu w Wersalu zebraniu przewodników ugrupowań lewicowych, postanowiono

Niezwłocznie przystąpić do głosowania, a następnie do obliczenia głosów. Już w rezultacie pierwszego głosowania wybrany został prezydentem republiki Doumergue 515 głosami. Na Painlevego oddano 309 głosów. (PAT).

ostatecznie utrzymać kandydaturę Painlevego. (PAT).

Paryż, 13. czerwca. Z kół zbliżonych do Herriota oświadczone formalnie, że pierwotne jego zamiary zostały całkowicie zniekształcone w dalszym przebiegu kryzysu gabinetowego i państwowego. W każdym bądź razie, Herriot, o ile tylko będzie powołany na nowego prezydenta republiki, niezwłocznie stawi się na wezwanie. Nowy gabinet przedstawi się Parlamentowi prawdopodobnie dopiero we wtorek. (PAT).

**Straszna eksplozja na okręcie wojennym.****46 osób zabitych i 100 rannych.**

San Pedro (Kalifornia), 13. czerwca. United Press. Podczas ćwiczeń w strzelaniu na okręcie wojennym „Missisipi“ na wysokości wyspy St. Clemente eksplodowała wczoraj wieża

pancerna, przyczem 46 osób zostało zabitych, a przeszło 100 rannych. Eksplozja nastąpiła wskutek krótkiego spięcia podczas próbowania nowej metody strzelania wertykalnego. (PAT).

narzucanie czy nasadzanie kultury polskiej na kresach stworzy tylko pozory polonizacji ich, zwierzchni pokost polski, który zerwie pierwszą burzą dziejową tak, jak zerwała w pierwszych zaraz latach wojny pokost rosyjski na Wołyniu i Białej Rusi.

Zakorzeni się naprawdę na kresach kultura polska tylko siłą naturalnego swego rozwoju, mocą swej cywilizacyjnej wyższości.

Państwo może i powinno ekspansję polską na wschód regulować, by się zgodzie z dziejowymi mocarstwami interesami Polski; ale wszelka polityczna polonizacja byłaby ludzeniem samych siebie. Rzemieślnik polski, osiadający na kresach tylko dla tego, że ma zapewnione sobie dostawy dla rządu, opuści je przy pierwszych alarmach wojennych.

Naczelne zadanie państwa polskiego w województwach kresowych jest inne: przywrócić przetrwany niewola proces zespalania się duchowego ludności rusińskiej, białoruskiej i litewskiej z Polską, a który zapoczątkowany unią dynastyczną w końcu 14-go wieku, po przejściu przez okres unii realnej wytworzonej w końcu 16-go stulecia na Sejmie Lubelskim, doprowadził do wytworzenia z Litwą i Kurlandją jednolitego państwa w końcu 18-go wieku przez Konstytucję 3-go maja.

Nasze kresy wschodnie to nie ziemie ruskie czy białoruskie podboju i panowania polskiego — to ziemie odwiecznego współzycia polsko-rusińskiego czy polsko-białoruskiego. Obecna nasza granica na Wołyniu i w Małopolsce jest prawie taką samą, jaką była granica Polski Bolesława Chrobrego.

Więc naturalnem, pierwszym i najważniejszym zadaniem państwa na tych ziemiach jest przyuczenie ludności ich do zgodnego znów współzycia i współdziałania bez różnicy narodowości jako odwiecznych mieszkańców jednej ziemi i obywateli jednego państwa.

W interesie państw zaborskich było ludność naszych kresów dzielić w szkołę, samorządzie, życiu społeczno-gospodarczym na polską i niepolską. W interesie państwa polskiego jest łączyć ją i uczyć współzycia, a więc nietykalnie nie wytwarzać nowych podziałów, ale powstałe po Austrii usunąć.

Gdy z zasady tej wyprowadzimy należyte konsekwencje i ustalimy sposoby praktycznego wprowadzenia ich w życie — wtódy moc będziemy trwały, rozumny program polskiej polityki kresowej.

Stanisław Grabski.

**Z DNIA.****BILON SREBRNY.**

Warszawa, 13. czerwca. W tych dniach delegowany został za granicę Naczelnik Wydziału I, Departamentu Obrotu Pieniężnego p. Stanisław Pawłowicz w celu ukończenia rokowań z władzami i innymi zagranicznymi w sprawie dostawy dla Skarbu Państwa monet srebrnych. Monety te wartości jednego i dwóch złotych bite będą w Państwowej Mennicy francuskiej, na co zużyty zostanie cały zapas srebra, jaki posiada Komisja Skarbu Narodowego; oprócz tego bilon srebrny bity będzie w jednej z mennic angielskich ze srebra specjalnie przez Skarb Państwa zakupionego. Na czas nieobecności w Warszawie p. Stanisława Pawłowicza obowiązki kierownika Wydziału objął p. Lucjan Zadrowski. (AW).

Warszawa, (Tel. wł.), 13. czerwca. W uzupełnieniu wiadomości o bliżu monet srebrnych zamierzanych, iż ilości srebra, jaką skarb narodowy posiada na ten cel w sztabach, przedmiotach i monetach zagranicznych wynosi około 100 ton

**SPLATA 1-SZEJ RATY PODATKU MAJĄTKOWEGO.**

Warszawa, (Tel. wł.), 13. czerwca. W dniu 1. czerwca br. kasy skarbowe rozpoczęły przyjmowanie wpłaty pierwszej raty podatku majątkowego, ustalonej przez komisję szacunkową. — Płatnicy otrzymali nakazy i obowiązani są spłacić wskazane w nakazie sumy do dnia 9. lipca br.

**BUDŻET NA CZERWIEC.**

Warszawa, (Tel. wł.) 13. czerwca. Preliminarz budżetowy na czerwiec, sporządzony na podstawie budżetu całorocznego przewiduje w dochodach 149,530,264 zł., w wydatkach 148,233,918 zł., co daje przewyżkę 1,600,000 zł. — Dochody kolei żelaznych preliminowano w sumie 69.3 milj. zł., wydatki natomiast osobowe i rzeczowe, administracja w sumie 67.9 milj. zł. Czysty zysk z eksploatacji kolei żelaznych przeznaczono na powiększenie budżetu inwestycyjnego kolei, na co przeznaczono w czerwcu 14.3 milj. zł.

**BISKUPI FRANCUSCY W DRODZE DO POLSKI.**

Wiedeń, 13. czerwca. Dzisiaj rano przybył tu w drodze do Polski kardynał Dubois z czterema biskupami francuskimi. Towarzyszy im ks. Szymbor, dyrektor misji polskiej we Francji. Na dworcu oczekiwali gości poseł polski Lasocki, radca legacji polskiej polskiego Romer, francuski charge d'affaires, przedstawiciel rządu austriackiego i kardynał Piffel. Goście złożyli przed południem wizytę posłowi polskiemu Lasockiemu. Po południu pokazywał im poseł polski pole walki w czasach odsieczy Wiednia. Kardynał Dubois złożył również wizytę kanclerzowi dr. Seiplowi. Goście odjeżdżają dalej dzisiaj o godz. 22.50. (PAT).

**AKCJA BANKÓW NIEMIECKICH PRZECIWKO ZNIŻCE AKCJI.**

Berlin, 13. czerwca. Wielkie banki berlińskie postanowiły rozwinąć akcję w celu zapobieżenia katastrofalnej niżce kursów na giełdach papierów wartościowych. Bank Rzeszy nie weźmie udziału w tej akcji. (PAT).

# Mowa posła St. Głabińskiego

prezesa Klubu Związku Lud.-Narodowego w dyskusji nad budżetem w dniu 11 czerwca 1924 r.

## SANACJA — DZIEŁEM SPOŁECZEŃSTWA.

Wysoki Sejmie! Przystępując do rozprawy nad preliminarzem budżetowym przedłożonym nam przez komisję, pragnę przede wszystkim stwierdzić, że wszystko to, co zostało osiągnięte na drodze do sanacji naszych stosunków skarbowych i naszej waluty, jest dziełem społeczeństwa polskiego, jest dziełem osiągniętym przez wysiłek narodu bez obcej pomocy. Fakt ten, jeżeli stanie się faktem trwałym będzie miał dziejowe, historyczne znaczenie, będzie równocześnie także wymownym dla tych wszystkich zagranicą, a także i w kraju, którzy nie zupełnie się jeszcze pogodzili z myślą, iż Państwo Polskie, nie tylko jest niepodległe, ale jest także trwałe i jest żywotne. Zagranicą nie pomogła nam w dziedzinie sanacji naszych stosunków skarbowych, przeciwnie przez swoją chwiejną a często nam niechętną politykę, a tak samo i przez czynniki spekulacyjne, przez łudzenie nadziejami udzielenia nam pożyczki, raczej odwręciła sanację skarbu, aniżeli ją przyspieszyła.

## ZASŁUGI SEJMU.

Ku obronie Sejmu Ustawodawczego i naszego społeczeństwa polskiego wogóle muszę przypomnieć, że także Sejm Ustawodawczy zdawał sobie zupełnie sprawę z wielkiej doniesłości uzdrowienia naszych stosunków finansowych. Że pod tym względem robiono już próby w roku 1919 i od tegoż roku pochodzą te banknoty Banku Polskiego, które obecnie są w obiegu, że jednakże najpierw wojna z bolszewikami, następnie wycieńczenie kraju i nadzieje jakkolwiek złudne uzyskania znacznej pożyczki zagranicznej powstrzymywały reformę.

Dopiero Minister p. Michałki powziął próbę realnego przeprowadzenia reformy naszych stosunków skarbowych, przez to, iż wyjednał u Wysokiego Sejmu znaną nadzwyczajną daninę majątkową, a także rozpoczął szeroką działalność w zakresie oszczędności.

Wszelako ta działalność została przerwana i po długiej przerwie dopiero za poprzedniego Rządu zapadły uchwały w Wysokim Sejmie, które są realną podstawą dzisiejszej reformy. Przedewszystkiem przeprowadzenie podatku majątkowego, a następnie przeprowadzenie w Wysokim Sejmie uchwały, że ci, którzy zwlekają z płaceniem podatków, mają dopłacać znaczne odsetki zwłoki następnie uchwała o waloryzacji podatków, dalej przejęcie do ulepszenia aparatu fiskalnego, przejście do akcji oszczędnościowej i w tym celu wyznaczenie osobnego komisarza oszczędnościowego, jak również postanowienie które zapadło już w poprzednim Sejmie, że przedsiębiorstwa państwowe, w szczególności koleje żelazne mają być traktowane zupełnie odrębnie jako samowystarczalne przedsiębiorstwa, albowiem wiadomo, że w poprzednich latach właśnie niedobór kolej żelaznych był głównym źródłem i powodem wielkich deficytów Państwa.

Dobrą gwiazdą dla dzisiejszego Rządu było przede wszystkim zawieszenie broni, jakie nastąpiło tutaj w tej Wysokiej Izbie, między stronnictwami, wobec programu sanacji Skarbu, które doprowadziło do tego, że powoli wróciło zaufanie społeczeństwa i wróciła nadzieja i wiara we własne siły i ta nadzieja i wiara były najsilniejszą dźwignią i najbardziej nieocenionym skarbem, które pomogły p. Ministrowi Grabskiemu do podjęcia pierwszego etapu sanacji Skarbu. Pamiętać musimy o tem, że na tem zaufaniu społeczeństwa polega cała budowa, i z zachwianiem się tego zaufania ta budowa może być zniszczona.

## PO PIERWSZYM ETAPIE SANACJI.

Pod tym względem różni się od p. Ministra Skarbu, gdyż nie można jeszcze mówić dziś o zupełnem dokonaniu sanacji Skarbu. Myśmy dopiero przeżyli pierwszy etap sanacji Skarbu. Sanacja dokonana nie jest, musimy dopiero dążyć do tego, aby za pomocą tych samych środków, jakich dotychczas używaliśmy i przy pomocy naszego społeczeństwa i zagranicy dokonać tego wielkiego dzieła. Dokonanie tak wielkiego dzieła nie jest tak łatwe i nie może być przeprowadzone w kilka miesięcy.

Musimy o tem pamiętać, że dziś w całej Europie zaledwie może jest jedno państwo. Szwecją, która ma u siebie uregulowaną walutę i zupełnie uregulowane finanse. Nawet Anglia, to potężne i najbogatsze w Europie państwo, nie może się poszczycić tem, iżby miała swoje finanse całkowicie uregulowane. Dziś jeszcze funt szterling ma disagio w stosunku do złota, dziś jeszcze bank angielski nie może wydać złota za funty szterlingi mimo, że ma zapasy złota i materialnie mógłby to uczynić.

Dziś jeszcze sanacji skarbu i formalnej równowagi budżetu nie osiągnęliśmy, bo mamy w nich deficyt znaczny, wynoszący 160.000.000 mk., który można pokryć z pewnych nadzwyczajnych źródeł, ale to są źródła nadzwyczajne. Podstawą równowagi budżetu jest podatek majątkowy. Jest to również podatek nadzwyczajny, który ma być pobrany w ciągu 3 lat, i z kwoty jednego miljarða zaledwie 110 milj. dotychczas do Skarbu Państwa wpłynęło. Pamiętajmy dalej o tem, że w przeciągu kilku miesięcy tego roku p. Minister Skarbu musiał obciążyć wydatki z preliminarza o jakieś 100 milj., to znaczy, że wydatki preliminarzowe nie zostały wydane, ponieważ p. Minister Skarbu czuwał nad tem, ażeby w ciągu tych kilku miesięcy równowaga była zachowana. Na to musimy się zgodzić, a także w ustawie skarbowej, którą komisja proponuje, znajduje się art. 5, który daje upoważnienie rządowi, względnie Ministrowi Skarbu takie, na jakie w normalnych czasach żaden parlament pozwoliłby nie mógł i nie pozwoliłby.

Minister Skarbu zastrzega sobie w tym paragrafie i Komisja Budżetowa na to się zgodziła, sądzi, że także i Wysoki Sejm ten paragraf uchwali — że wolno mu obniżyć te preliminarzowe wydatki, jakie są w tym budżecie przewidziane a więc może działać przeciw uchwałom Sejmu. Prawo budżetowe Sejmu nie rozciąga się wyłącznie na uchwalanie podatków, ale i na kontrolę nad wydatkami. W normalnych czasach Sejm ma prawo żądać, aby wydatki, przewidziane w budżecie, były rzeczywiście uczynione; ma prawo żądać np. aby wydatki na odbudowę kraju, płynące z daniny lasowej, albo na szkolnictwo, czy na inne cele, rzeczywiście w całej pełni były wyłożone.

Otóż przy normalnym budżecie, przy sanacji Skarbu, Sejm tego rodzaju upoważnień nie może dawać Rządowi. Tym wszystkim, którzy znają historię Austrii w ostatnich latach, mogą przypomnieć, że kiedy w roku 1910 rząd austriacki przez swego ministra skarbu Leona Bilińskiego wystąpił z żądaniem, aby mógł przeprowadzić w miarę dochodu pewne redukcje w budżecie inwestycyjnym, byłem zmuszony w imieniu Koła Polskiego wystąpić przeciwko temu i przeprowadziłem w Komisji Budżetowej i w parlamencie austriackim kampanię przeciw żądaniu rządu i przeciw żądaniu Bilińskiego, ponieważ uważałem, że to jest żądanie nieparlamentarne i niekonstytucyjne. Więc jeżeli w dzisiejszych stosunkach godzimy się na to i dajemy tego rodzaju upoważnienie Ministrowi Skarbu, to jest to wyrazem i dowodem, tego, że Sejm rozumie, że sanacja Skarbu jest w toku, na najlepszej dro-

dze, ale, że ta sanacja jeszcze dokonana nie jest.

Z tych powodów, Wysoki Sejmie, jest obowiązkiem i Sejmu, a jest obowiązkiem także i Rządu czuwać bardzo troskliwie nad tem, ażeby to zaufanie, o którym mówiłem, utrzymać w społeczeństwie, ażeby je utrwalić, aby nie popełniać takich błędów, któreby mogły naruszyć zaufanie, niezbędnie potrzebne do dokonania sanacji. Trójska ta jest tembardziej uzasadniona, że zgodzić się musimy z tem, że popelniało się i popelnia się nie tylko przez ten rząd, ale i przez inne poprzednie rządy wiele zaniedbań i błędów, które mogą to zaufanie w społeczeństwie naruszyć, zachwiać, a tem samem mogą zagrozić niebezpieczeństwem w dokonaniu sanacji skarbu.

Błędy takie dokonywano i dokonuje się w polityce fiskalnej, w polityce gospodarczej i socjalnej.

## POLITYKA FISKALNA.

W polityce fiskalnej przede wszystkim Rząd, organa rządowe, a szczególnie niższe organa zapominają często o elementarnych zasadach i wskazaniach nauki i praktyki, których wykonywanie jest konieczne, jeżeli mamy liczyć na trwałe dochody skarbowe i wychować społeczeństwo do spełniania obowiązków wobec skarbu, do moralności podatkowej społeczeństwa. Do takich kardynalnych zasad należy, że podatki nie powinny być wymierzone i ściągane tam, gdzie jest rzecz oczywista, że niema możliwości i sił płacenia. Podatki powinny być dokładnie oznaczone, ażeby obywatel wiedział, co on płacić powinien i ściągane w terminie i sposobie dla podatników najdogodniejszym. To są rzeczy elementarne, znane od XVIII wieku a nawet z końca XVII. Tych zasad w naszej skarbowości się nie trzymają, a co gorsza muszą powiedzieć, że postępowanie naszych naczelnych władz skarbowych jest tego rodzaju, że narusza te zasady i zachęca podwładne organa do wykroczeń.

Uchwaliliśmy w swoim czasie zaliczkę na podatek majątkowy. Czem jest zaliczka? Zaliczka, jak z natury rzeczy wynika, jest zaplaceniem podatku z góry, i dlatego też tu nie można tego kwestionować. Czy zaliczka ma być policzona jako pierwsza rata, czy nie. Z natury zaliczki wynika, że jeżeli ktoś płaci z góry, to płaci na rachunek tego, co się w najbliższym terminie należy. Tymczasem wiemy, że nasza władza skarbową ma inne zapatrywanie, że zaliczka może będzie policzona później, ale nie wpływa na to, kiedy i w jakiej wysokości rata podatku majątkowego ma być zapłacona. To jest postępowanie nielegalne i tu się nie godzę z referentem generalnym, który mówił o tem, że należy postępować brutalnie. Nie, jestem tego zdania, że rząd nigdy, a specjalnie w dziale skarbowym, brutalnie postępować nie powinien. Rząd może postępować energicznie, może być stanowczy, nawet bezwzględny, jeżeli chodzi o wykonanie ustawy, ale wychodzić poza prawo, wychodzić poza legalność Rząd nie może, ponieważ krzewi wówczas nielegalność, krzewi anarchię i niemoralność w całym społeczeństwie.

Tak samo Rząd wyznaczył pewien kontyngent dla poboru pewnych podatków, wyznaczył pewne sumy, jakie Izby Skarbowe, czy Inspektoraty mają dostarczyć. To jest również niezgodne z prawem. Są pewne podatki, które można w formie kontyngentu płacić, ale my takich podatków nie mamy, nasze bowiem podatki są indywidualnie pobierane.

Takim zarządzeniem zachęca się władze podwładne do tego, ażeby nawet nielegalnie starały się kwotę dostarczyć. To jest również niezgodne z prawem. Są pewne podatki, które można w formie kontyngentu płacić, ale my takich podatków nie mamy, nasze bowiem podatki są indywidualnie pobierane.

re jest niezgodne z naczelnymi zasadami i przepisami skarbowymi.

## PODATKI PAŃSTWOWE A KOMUNALNE.

Tak samo Rząd ma obowiązek czuwać nad tem, ażeby była pewna harmonia w tej całości obciążenia podatkowego, które się nakłada na obywateli. Wobec tego, że mamy obok podatków państwowych także podatki komunalne, wobec tego, że komuny muszą się rządzić i mają swoje cele i zadania, jest obowiązkiem Rządu w ten sposób scharmonizować system podatkowy, ażeby wszyscy podatnicy mogli płacić podatki państwowe i komunalne. Nie możemy w zasadzie występować przeciwko komunie, przeciwko samorządom i podatkom komunalnym. Wiadomo, że samorząd ma bardzo szerokie zadania, że szeroki zakres przyznaliśmy samorządom naszą Konstytucją. Wiemy, że u nas na tem polu wiele z tych zadań leży zupełnie odlogiem. Dość spojrzeć na nasze miasteczka i miasta, aby się przekonać, ile jeszcze wydatków potrzeba uczynić, aby te miasteczka choć trochę upodobniły się do miast zachodnich, jakie mamy np. u nas w Wielkopolsce. Wiele zadań i to poważnych zadań leży przed naszym samorządem i musimy go uposażyć w konieczne do tego środki.

Ale z drugiej strony jest obowiązkiem rządu, czuwać nad tem, aby samorzady nie przekraczały tych praw, jakie zostały im przyznane. Sejm, uchwalając dodatki przy podatkach na rzecz samorządu, musi czuwać, aby one były w pewnym stosunku, w pewnej proporcji do analogicznych podatków państwowych. Dlatego też rząd nie powinien być obojętny na wiadomości, jakie otrzymaliśmy, że jednak wiele samorządów nie trzyma się tych przepisów i pociąga obywateli do znacznie większych świadczeń i uchwała nieraz tego rodzaju wydatki, które nie są konieczne potrzebne, bo nawet często są zbyteczne, nawet nielegalne, bo uchwała rozmaite dodatki, np. dla urzędników państwowych, administracyjnych, do czego zresztą ci urzędnicy nie są uprawnieni. Wiadomości te świadczą, że brak jest kontroli i że to wywołuje wiele niezadowolonia wśród społeczeństwa, wiele zaburzeń i rozruchów, jakie były np. w pow. Kolneńskim, gdzie ludność czuje się tylko dlatego pokrzywdzona, że komuny pobierają podatki, które im się nie należą.

## POTRZEBA REFORMY SYSTEMU PODATKOWEGO.

W ogólności w okresie stabilizacji waluty i nowej waluty, było obowiązkiem Rządu, pomyśleć jednocześnie o pewnej reformie systemu podatkowego. Tak długo, dopóki mieliśmy lichą markę ciągle spadającą, nie można istotnie było myśleć o jakiejś racjonalnej reformie, ale skorośmy doszli do stabilizacji waluty, musimy pamiętać o tem, że dla podatnika jest często rzeczą obojętną, czy on płaci podatek na rzecz państwa, czy on płaci podatek na rzecz samorządu. On jest obciążony pewnymi podatkami i te podatki muszą być tak uregulowane, ażeby nie pochaniały całego dochodu obywatela, ażeby poza zaplaceniem podatków pozostała mu pewna część konieczna dla jego własnych celów, dla jego własnych wydatków. Dlatego też trzeba było, a jeżeli się tego dotychczas nie uczyniło, to trzeba to obecnie uczynić, trzeba przystąpić do reformy podatków bezpośrednich.

W ogólności musimy się pogodzić z tem że niema mowy, ażeby społeczeństwo niezamożne, jakim jest społeczeństwo polskie, mogło w drodze podatków bezpośrednich większą część dochodów skarbowi państwa przysporzyć. To próbowano we wszystkich

państwach, ale w Anglii tylko udało się to osiągnąć. Anglia jednak ma tak wielkie dochody, że jednym podatkiem dochodowym może uregulować budżet całego państwa i w czasie wojny można było pokrywać w ten sposób wydatki wojenne, ale skoro wojna się skończyła, już ten podatek dochodowy się tam obniżył; przed dwoma laty wynosił on 6 szyl. od funta szterlinga, przed rokiem 5 szylingów, a obecnie tylko 2 szylingi i będzie się to obniżać tak, że jak przed wojną nastąpi równowaga między dochodami z podatków bezpośrednich i pośrednich.

Jakkolwiek jest rzeczą przykrą nakładanie podatków pośrednich na całe społeczeństwo, to jednak musimy się z tem pogodzić, że będziemy musieli nasz system podatkowy zastosować do stosunków społecznych i upodobnić do tego systemu, jaki jest we Francji, we Włoszech i w innych państwach zachodnich.

## Z komisji dla spraw zagranicznych.

Warszawa, 13. czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad ekspozycją ministra spraw zagranicznych.

Pierwszy przemawiał p. Daszyński. Mówca w obszernym przemówieniu poddał krytyce ekspozycję ministra spraw zagranicznych, zaznaczając, że rezultaty naszej polityki zagranicznej w ostatnich czasach są niezmiernie nędzne. Jedynym większym ewenementem jest przegranie przez nas sprawy Klajpedy. Przechodząc do naszego stosunku do Litwy, mówca opodaje rys historyczny przebiegu sprawy wileńskiej i podkreśla inicjatywę i zasługi marszałka Piłsudskiego, oraz błędy b. prezydenta ministrów Paderewskiego. Omawiając sprawę naszego stosunku do Ligi Narodów, mówca podnosi zasługi, położone na tem polu przez byłego delegata Askenazego, któremu — zdaniem mówcy — należy przypisać w znacznej mierze pomysły rozwiązania sprawy górnośląskiej i uznanie naszych granic wschodnich. Nawiązując do ustępu przemówienia p. Wasyńczuka, który twierdził, że wszyscy Polacy bez różnicy przekonań politycznych są nacjonalistami, mówca stwierdza, że zdanie takie jest szkodliwe dla Polski, ale również i dla mniejszości narodowych. Nikt nie może zaprzeczyć Ukraincom ich naturalnych praw. Nie mogą jednak Ukraińcy prowadzić prace tylko pod hasłem: wszystko albo nic. Doprowadziłoby to do najgorszych rezultatów i uniemożliwiło porozumienie z demokracją polską.

Pos. Thon (Kóło żydowskie) określa dyskusję w komisji jako całkowicie jałową. Polega ona na wzajemnym docinaniu sobie obu stron, a za granicą wywiera jak najgorsze wrażenie. Podobna sytuacja poza Polską nigdzie nie istnieje. Co do naszych niedomagań na terenie międzynarodowym, to żaden minister spraw zagranicznych nie tu nie pomoże, dopóki sprawy wewnętrznie kraju nie zostaną należycie uregulowane. Obecny minister spraw zagranicznych powinien na to zwrócić uwagę szefa rządu i dążyć do unicestwienia zakusów, mających na celu przeszkodzić wprowadzeniu w życie t. zw. traktatu o mniejszościach. Jest to bowiem gra niebezpieczna i mogąca za sobą pociągnąć najgorsze dla nas konsekwencje na terenie Ligi Nar.

Pos. Czerniewski (Ch. D.) oświadcza, że w przemówieniu p. Thona było wiele gorzkiej prawdy dla stronnictw polskich. Byłoby poważnym błędem, gdyby w myśl przemówienia p. Daszyńskiego zamast usypiać opinię publiczną, zastosowaliśmy przedwczesne zmiany, wpływające z urojonych nadziei i niezrealizowanych koniunktur. Byłaby to polityka w wysokiej mierze nierealna i szkodliwa. My mamy swoją własną politykę ewnętrzną i zewnętrzną, która jest wytworem naszej historii i naszego położenia geograficznego. Na zakończenie w imieniu stronnictwa chrześcijańsko - de-

Automobile osobowe „Ford“ i „Buick“  
najnowsze modele nadeszły do garażu 3675n  
**Witold Tranda** Lwów, ul. Podleskiego 2.

mokratycznego oświadcza mówca, że jest zdecydowanym przeciwnikiem wszelkiej zmiany, tak w naszej polityce zagranicznej jak też i na stano-

wisku ministra spraw zagranicznych. Na tem posiedzenie przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 17. bm.

## S E J M.

### Dzień mniejszości narodowych, Okonia i komunistów. — Zakończenie ogólnej dyskusji nad budżetem. — Chwalenie dwóch pierwszych działów budżetu.

Warszawa. (Tel. wł.) 13. czerwca. Poza przemówieniem imieniem klubu katolicko - ludowego p. Matakiewicza, dziś w Sejmie był dzień mniejszości narodowych, Okonia i komunistów. — Przyzwolicie, aczkolwiek opozycyjnie przemawiał ks. pos. Ilkow, nawołując do ustalenia podstaw przyjaznych stosunków polsko - ruskich.

Inni mówcy mniejszości słowiańskich: Wasyńczuk, Taraszkiewicz i Wołtjuk dali jasny wyraz nienawiści do państwa polskiego, „trzymającego się jedynie wojskiem i policją“. P. Wołtjuk powiedział wyraźnie, że wobec istnienia bolszewickich republik ukraińskiej i białoruskiej, których przezeń Polska nie przeżytyje, Rusini i Białorusini mogą tylko do tych republik skłaniać się.

Z żydów przemawiał p. Pryłucki. O sanacji powiedział, że operacja się udała ale pacjent umarł i potraktował całą sanację jako umyślnie zrujnowanie kupców żydowskich.

Okoni i Łańcutki nie dodali do zwykłego swego repertuaru nic nowego lub interesującego.

Dyskusję ogólną w ten sposób ukończono. P. minister skarbu odroczył swoje przemówienie na jutro. Izba przystąpiła do dyskusji szczegółowej, przedstawiając dwa pierwsze działy budżetu, mianowicie Prezydent, Sejm i Senat. Przy działach pierwszym socjalistami urządzili śmieszny demonstrację, proponując skreślenie 1 zł. z pensji p. Prezydenta. Wniosek naturalnie upadł.

Warszawa, 13. czerwca. Przystąpiono do dalszej rozprawy ogólnej nad preliminarzem budżetowym na rok bieżący. W imieniu klubów ukraińskiego, białoruskiego i ukraińskiej socjalnej demokracji przemawiali pp. Wasyńczuk, Taraszkiewicz i Wołtjuk, którzy pozostając w zasadniczej opozycji do obecnego rządu, rozpatrywali pod tym kątem widzenia budżet i expose ministra Grabskiego. Użalali się oni w swoich przemówieniach na rzekome pokrzywdzenie mniejszości białoruskiej i ukraińskiej i na nadmierne obciążenie ludności podatkami, wreszcie imputując Państwu polskiemu tendencje militarystyczne i imperialistyczne, oświadczyli, że odmawiają rządowi zaufania i wnoszą o przejście do porządku dziennego nad ustawą o pełnomocnictwach i budżecie oraz nieprzyjęcie do wiadomości oświadczenia prezesa Rady ministrów.

Następny mówca p. Matakiewicz (kl. katol.-ludowy) odpierał zarzuty p. Wasyńczuka i Taraszkiewicza, stwierdzając, że Polska musi stać o własnych siłach, musi mieć dobry skarb i silne wojsko, aby bronić wspólnej wolności wskazując w dalszym ciągu swego przemówienia na szereg niedomagań w administracji państwa, zwraca mówca uwagę na reformę rolną i potaniecie produktów przemysłowych oraz na konieczność przyjęcia z pomocą kredytową rolnictwu. Następnie przechodzi do przedstawiania postulatów swego stronnictwa, poczem oświadcza, że klub jego będzie się domagał zakawienia trawy konkordatu z Rzymem. Wkońcu oświadcza, że klub jego przeciwstawia się dążeniu do wywołania przesilenia i głosować będzie za budżetem, a nie uchyla

się również od udzielenia ministrowi skarbu pewnych pełnomocnictw.

W imieniu klubu ukraińsko-włosciańskiego przemawiał poseł ks. Ilkow, zwracając specjalną uwagę na ciężkie położenie drobnego rolnictwa i wyrażając zapatrywanie, że rząd powinien w pierwszym rzędzie pomyśleć o akcji kredytowej dla tego stanu. Wskazał dalej na ciężary podatkowe, szczególnie na podatki samorządowe, podkreślił cały szereg niedomagań w administracji, wreszcie uskarżał się na nienależyte zatwierdzenie kultu religijnego obrządku gr.-kat. w armii. Poruszył dalej kwestję uniwersytetu ukraińskiego i zakończył wezwaniem do rządu, aby pamiętał o deklaracji klubu ukraińsko-włosciańskiego z 12 stycznia 1923 i co do postulatów w niej zawartych. Ustosunkowanie się do sprawy pełnomocnictw odłożył mówca do omówienia tej sprawy w komisji.

Ostatni mówca w dyskusji ogólnej p. Pryłucki (żyd stron. lud.) odmawia rządowi pełnomocnictw, zapowiadając równocześnie, że będzie głosował przeciw budżetowi.

Na tem ukończono dyskusję ogólną i przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad poszczególnymi częściami preliminarza budżetowego.

Sprawozdawca pierwszej części preliminarza budżetowego Prezydenta Rze cyzospolitej, p. ks. Kaczyński przeprowadza porównanie uposażenia Prezydenta Rzpltej Polskiej z uposażeniami prezydentów państw zagranicznych, przy czem wskazuje, że gdy prezydent Rzpltej Polskiej razem z wydatkami na reprezentację i zapomogi pobiera rocznie 84.585 zł., prezydent w Czechosłowacji pobiera 526.000 fr. złotych, we Francji 250.000, w Stanach Zjednoczonych 420.000, zaś lista cywilna króla angielskiego wynosi 9.400.000 fr. zł. Referent zaznacza dalej, że komisja na wyraźne życzenie Prezydenta zmniejszyła preliminarzowe wydatki o 25 proc., i stwierdził przytem, że znaczna część preliminarzowych sum idzie na subsydia i zapomogi, których prezydent nie szczędzi. Wszystkie wydatki tej części, łącznie z wydatkami na kancelarię cywilną i gmach reprezentacyjny wynoszą 87.447 zł., dochody zaś w tej części 10.240 zł. Komisja budżetowa przyjęła nadto rezolucję, wzywającą rząd do wnieścia ustawy o uposażeniu Prezyd. Rzpltej.

Do dyskusji nie zgłosił się nikt, natomiast wpłynął wniosek PPS. o zmniejszenie kwoty uposażenia Prezydenta Rzpltej o 1 zł., który to wniosek odrzucono, poczem przyjęto cały preliminarz budżetu Prez. Rzpltej bez dyskusji, w brzmieniu proponowanym przez komisję.

Ten sam sprawozdawca referował dalej drugą część budżetu o preliminarzu budżetowym Sejmu i Senatowi.

Na wniosek p. Słwińskiego wstawiono dodatkowy kredyt 100 milionów zł., a dokończenie budowy 3-piętrowej ołi cyny w gmachu sejmowym, poczem przyjęto cały preliminarz budżetowy Sejmu i Senatowi w brzmieniu ustalonym przez komisję.

Na tem dyskusję odroczone. Następne posiedzenie wyznaczono na 14b m., o g. 10 rano.

## PORWANIE WŁOSKIEGO POSŁA SOCJALISTYCZNEGO.

Rzym, 13. czerwca. Deputowany socjalistyczny Matteotti został w dniu 10 czerwca porwany przez nieznaną sprawców i uwięziony w samochodzie. Mussolini zarządził energiczne poszukiwania. (PAT).

Wiedeń, 13. czerwca. „N. F. Presse“ z Rzymu: Wiadomość o zniknięciu posła socjalistycznego Matteotti'ego wywołała w parlamencie wielkie wrażenie. Po ukończeniu dyskusji nad porządkiem dziennym zabrał głos Mussolini i złożył oświadczenie, w którym wyraził ubolewanie z powodu wypadku. Następnie zabrał głos prezydent Izby i napiętnował zamach. Z kolei zabrał głos poseł socjalistyczny Gaonrales, stwierdzając, że zarówno w oświadczeniu premiera jak i prezydenta Izby brak zapewnienia, iż rząd nie ma nic wspólnego z tym zamachem, i że postępek ten najostrzej potępia. Po wywodach Gaonralesa wywiązała się bójka między posłami z opozycji a posłami większości. Wśród wielkiego wzburzenia zamknięto posiedzenie Izby. (PAT).

## GWALT NACJONALISTÓW NIEMIECKICH NA URZEDNIKU FRANCUSKIM.

Paryż, 13. czerwca. Dzienniki donoszą z Muguncji, że pięciu nacjonalistów niemieckich schwytało ostatniej nocy francuskiego inspektora służby bezpieczeństwa Munch'ego i przywiązało go do szyn kolejowych na linii Dortmund - Limen. Munch'emu udało się jednak zwolnić z więzów głowę i nogi, tak, że w chwili przejazdu pociągu pociągu pociągu mógł się ukryć między szynami. Sprawcy zamachu zostawili na miejscu dokument, noszący pieczęć organizacji nacjonalistycznej t. zw. Westfalen - Bund. (PAT).

## PODWYŻKA CEN PAPIERU NA RYNKU ŚWIATOWYM.

Berlin, 13. czerwca. „Berl. Tgbl.“ do wiadomości, że w kołach przemysłowców papierowych planowane jest utworzenie międzynarodowego syndykatu celem podwyższenia cen papieru na rynku światowym. Międzynarodowa konferencja fabrykantów papieru planowana jest na 17. lipca w Sztokholmie. (PAT).

## PRZYGOTOWANIA AMUND SENA DO WYPRAWY NA BIEGUN.

Genewa, 13. czerwca. Trzy samoloty, przy pomocy których Amundsen zamierza dotrzeć do bieguna północnego, przybyły w sobotę do Zurychu. Jest to pierwszy ich start od czasu wyjazdu z Pizy, gdzie zostały sporządzone. Dalsze przystanki są projektowane w Texel (Holandia), Kopenhage, Bergen i Trömsö. (PAT).

## NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

*Juliusz Meinl*  
*Import Kawy*



n3808

**urządza z okazji otwarcia  
nowej filji we Lwowie  
ulica Sykstuska 1. 33  
tamże w dniu 14 czerwca  
próbne gotowanie kawy.**

## Jak odbudowano Polskę?

Część trzecia (1914—1917).

(Ciąg dalszy.)

Ziemie czeskie w Austrii to były: Czechy, Morawy i połowa Śląska Austriackiego, ciągnąca się wzdłuż granicy pruskiej — Księstwo Opawskie. Czesi wprawdzie zaliczali do swych ziem cały Śląsk Austriacki, ale druga jego połowa, Księstwo Cieszyńskie — to ziemia polska. Tylko zachodni skrawek Cieszyńskiego ma ludność czeską.

Przeciw naporowi niemieckemu od północy te ziemie stanowiły mur z brytyjskiej; trzeba go było pogrubić przez włączenie do państwa czeskiego Słowaccyzny. Jeżeliśmy postanowili do tego dążyć, popierać program czesko-słowacki, to nietylko dlatego, że to był program Czechów, ale także i to przedewszystkiem dlatego, żeśmy go uważali za zbawienią. Gdyby Czesi o tem nie myśleli, sambyli ich do tego namawiali.

Są u nas ludzie, którzy powiadają, że przeciw Słowacy są równie bliższy językowo nam, jak Czechom, że są nawet bliżsi, i że z chwilą, gdy rozbiór Węgier został postanowiony, my moglibyśmy aspirować do Słowaccyzny. Ludzie ci zapominają o wielu rzeczach, a przedewszystkiem o istnieniu Karpat. Gdyby Słowacy siedzieli na północ od Karpat, od tysiąca lat jużby nie byli Słowakami, jeno częścią narodu polskiego. Ale że siedzieli po za geograficzną granicą Polski, więc historia ich związała z Czechami i z Węgrami. Słowaccyzna może należeć albo do Węgier, albo do Czech. Do Węgier dlatego, że Słowacy przez wieki pozostawali pod ich panowaniem, do Czech — że są szczepem im blisko pokrewnym, że już w bardzo dawnych czasach łączyli ich z Czechami węzły polityczne i cywilizacyjne, że w ostatniej dobie w swej walce przeciw madyaryzmowi znajdowali w Czechach oparcie moralne i kulturalne, że wreszcie znaczna część Słowaków do tego połączenia z Czechami dążyła i dla niego pracowała.

Gdyby nawet Słowacy chcieli należeć do Polski i gdyby nam Słowaccyznę ofiarowano, to nie wiem, czyby nam się ten dar opłacił, czy warto byłoby dla niego tracić granicę karpacką, jedyną dobrą granicę lądową, jaką posiadamy.

Prawda, że dziś istnieje na Słowaccyznie dość silna opozycja przeciw Czechom, jest to wszakże raczej opozycja przeciw metodom czeskim: Czesi nie zawsze postępują taktownie i nie mają miękkiej ręki. Niepodobna przeciw opozycji brać za dowód, że dany kraj nie powinien do państwa należeć. Zresztą znaczna część tej opozycji — to opozycja madyarska pod maską słowacką. Nawiasem mówiąc, bardzo należy nam być ostrożnymi wobec wezwań z tamtej strony o poparcie, jeżeli nie chcemy robić roboty dla Węgrów i dla Niemców. Interes narodowy nakazuje nam traktować Słowaccyznę jako nieoddzielną część państwa czesko-słowackiego, a że zależy nam na tem, żeby to państwo było silne, nie bawić się w robienie mu wewnętrznych trudności.

Bardzo byłibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy byli mogli cały program czeski bez zastrzeżeń popierać. Nie mogliśmy wszakże oddawać Czechom Cieszyzna, ziemi polskiej. Przy całej tedy solidarności z nimi we wszystkich ich pozostałych żądaniach terytorjalnych — pomijam tu niewiele znaczące, drobne sprzeczności granicy w Tatrach — na punkcie kwestii cieszyńskiej trwała między nami od początku do końca zacięta walka. O warunkach tej walki i o jej przebiegu będzie mowa później.

Po określeniu naszego stanowiska w kwestiach: węgierskiej, austriacko-włoskiej, niemieckiej, czesko-słowackiej i rumuńskiej pozostawała jeszcze kwestja przyszości niemieckich ziem Austrii. Pozornie daleka od nas, miała ona pierwszorzędne dla nas znaczenie i gdyby była należycie rozstrzygnięta, dziejowa doniosłość wyników tej wojny byłaby nietylko dla Polski, ale dla całej Europy wielokrotnie większa.

Wychodząc z założenia, że dla zbudowania pokoju możliwie trwałego należy rozstrzygnąć wszystkie kwestje dojrzałe do rozstrzygnięcia i nawet te, które choć niecałkiem jeszcze dojrzały, są na drodze do rychłego dojrzenia w określonym zupełnie kierunku — należało w programie wojny umieścić połączenie niemieckich krajów Austrii z państwem niemieckim. Byłoby to konsekwentne, uczciwe przeprowadzenie jednolitego programu, zrobienie dla Niemiec tego, co zrobiono dla Włoch, Serbji i Rumunji.

Rozumiem, że takiej polityki zasadniczej można nie uznawać, takiej konsekwencji można nie zachowywać względem zwyciężonego, o ile ważne względy praktyczne tego wymagają, o ileby to miało pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo dla zwycięzców.

Byłem wszakże i jestem tego zdania, że takie rozstrzygnięcie byłoby dobrodziejstwem z jednej strony dla pomienionych krajów niemiecko-austriackich i dla narodu niemieckiego wogóle, z drugiej — dla samych zwycięzców. Cała Europa zyskałaby na tem: jej przyszły rozwój pokojowy byłby o wiele pewniejszy.

Nie jest to w zwyczaju powiększać terytorjum państwa zwyciężonego. Z chwilą wszakże, kiedy się urządzi Europę na zasadach narodowych, nie można tworzyć państewka austriackiego, bo narodu austriackiego nie ma. Kiedy się dąży do zamknięcia Niemiec w granicach ich obszaru narodowego, trzeba temi granicami objąć cały obszar narodowy niemiecki. Tylko trzeba było przytem konsekwentnie przeprowadzić zasadę, że obszar narodowy musi posiadać jedność terytorjalną, musi być jednym, ciągłym obszarem, że nie można zaliczać do niego izolowanych grup, wysp danej narodowości, otoczonych ziemiami obcymi. Oddzielając Siedmiogród od Węgier, jako terytorjum rumuńskie, nie można przeciw było uznać za część obszaru węgierskiego kraiku Seklerów i ta, wcale silna liczebnie wyspa madyarska, otoczona dookoła ludnością rumuńską, pozostać musiała w obszarze rumuńskim. Otóż taką wyspę stanowiła izolowana grupa ludności niemieckiej w Prusiech Wschodnich. Śluszność nakazywała przyznać Niemcom ziemie austriackie, stanowiące dalszy ciąg obszaru narodowego niemieckiego, a natomiast oddzielić od nich z całą surowością, bez przeprowadzania komedji plebiscytowych, to wszystko, co do obszaru niemieckiego nie należało, a więc: Alzację i Lotaryngię, cały duński Szlezwik, wszystkie ziemie polskie, wreszcie izolowane terytorjum z ludnością niemiecką w Prusiech Wsch. Królewcowi z przyległościami, a nie Odafiskowi, należał się los wolnego miasta. Tym sposobem, zwyciężone Niemcy zyskałyby w ziemiach austriackich niewiele mniej ludności, niżby

utraciły gdzieś indziej, a terytorjalnie byłyby większe, niż przed wojną.

Byłaby to solucja, zgodna z zasadami ogólnymi, które głoszone podczas tej wojny i które odpowiadały duchowi czasu, kierunkowi ewolucji narodów europejskich w ostatnim stuleciu. Przyjrzyjmy się teraz, jakby wyglądała ona w skutkach.

Przedewszystkiem Niemcy zyskałyby terytorjum więcej jednolite, więcej zaokrąglone, niż mały przed wojną i niż mają dzisiaj. Posiadanie przez nich wyspy niemieckiej w Prusiech Wschodnich, ze znaczną nadto ilością ludności polskiej w granicach tej prowincji pozostawionej, musi być stałym źródłem niepokoju, jakby zaczęta dla nich do polityki agresywnej na Wschodzie. Nie można było wyniszczyć nic bardziej groźnego dla przyszłego pokoju.

Ziemie, stanowiące dziś Republikę austriacką, prędzej czy później staną się częścią państwa niemieckiego. Temu żadna siła nie przeszkodzi, bo to jest koniecznością życia. Zaraz też po wojnie ludność ich objawiła wyraźne w tym kierunku dążenie i gdyby nie przeszkody ze strony państw sprzymierzonych, rzecz doszłaby do skutku. I tu więc pozostało źródło przyszłego niepokoju.

To pewna, że oddzielenie Prus Wschodnich nie byłoby chętnie widziane w Niemczech, ale łatwiejby je było przeprowadzić, dając jednocześnie Niemcom Austrię Dolną i Górną, Tyrol, Styrię, część Karyntji.

Państwo niemieckie posunęłoby się w swej zachodniej części na południe, a cofnęłoby się definitywnie na wschód; przybyłoby w niem przeszło siedem milionów Niemców południowo-zachodnich, katolików, a gdyby oprócz ludności niemieckiej, na wschódzie i w Szlezwiku, kilkanaście setek tysięcy Niemców wschodnich, Prusaków, protestantów. Byłoby to duża zmiana w budowie państwa niemieckiego, podługająca za sobą zmianę w jego charakterze. Środek ciężkości Niemiec przemieściłby się w kierunku południowo-zachodnim. Tem państwem nie rządziłyby Prusy. Przyuszczam nawet, że Berlin niedługo by się utrzymał w roli stolicy Niemiec.

(C. d. n.) Roman Dmowski.

RUDOLF WACEK.

## Samolotem do Warszawy.

(Dokończenie.)

Naradzamy się co robić; siedzieć w polu nie będziemy, zresztą żywności nikt z nas niema. Kto jest w dworze? pytamy. — Pani gospożyna i chora panienka — brzmi odpowiedź. — A będzie pogoda? pytamy staro karbowego. — A tak — za kilka godzin, to się ta przetrze — mówi — patrząc, jak filozof w chmury i lejące strugi deszczu. — Ja panom poszłem konie, niech panowie do nas zajadą, pani dziedziczka wróci, pogoda się zrobi i panowie polecą znowu.

— Dobrze gada — mówi dr. Rzochochowski — dawajcie konie.

Czekamy na furę a tymczasem wdajemy się w rozmowę z dworskimi dziewczuchami i chłopakami, których karbowy kijem nadaremnie próbuje nazad do dworu zapędzić.

— Dzisiaj święto — mówi jeden panobczak — panowie nam z nieba przywieźli, niema roboty — i z nabożeństwem idzie do dworu.

Po chwili nadjechała dworska furę pełna słomy; sadowimy się, jak tylko można, okrywamy gumowymi płaszczami, koło aparatu zostawiamy gumienego na straży i ostrzegamy, iż na wypadek pokroczenia jakiegś śrubki nastąpi wybuch — i jazda do dworu.

Dwór staroświecki, o charakterystycznych kamiennych podmurowaniach, zniszczony przez Niemców, którzy koło niego mieli swe baterje; z okien obszernej i jasnej sali jadalnej widać budynki gospodarskie, z drugiej strony, zieleń

parku i kwiaty z kilku klombów smętnie na nas patrzą przez lejące z góry strugi deszczu.

Tymczasem Kasia — niestety — nie hoża, zastawia stół, czem chata bogata. Był i chleb i masło, rogalki i bułeczki — ba, nawet szynka westfalska, w kołcu herbata. Prosić nas do tego wszystkiego nie trzeba było, zresztą nie było komu prosić. Mijają nam minuty za minutami, kwadrans, godziny. A tu leje i leje; chmury słońca coraz to inne, to czarne, to białe — czasem daleko na nieboskłonie mignie pas białawy, by tem prędzej skryć się w nużącą szarość.

Wreszcie odbywamy generalną naradę. Głos decydujący ma oczywiście pilot.

— Będziemy tutaj siedzieć tak długo, dopóki chmury nie pójda do góry, deszcz to głupestwo — mówi nasz nieoceniony przewodnik.

— Chodźmy na podwórze — dorzuca Dr. Alexandrowicz — co tu wysiedzimy. Nudy szalone, urwać się można. Możeby tak polecieć do innego dworu!

— Na miłość boską — dajcie spokój z „podlatywaniem“ do innego dworu; muszę być na zawodach Ameryka — Polska — mówię, patrząc błagalnie w oczy pilotowi.

— Ależ będzie pan na czas na tem miejscu — mówi — pociesz się dr. Rzochochowski, który z nas wszystkich ma najlepszy humor.

Wychodzimy przed dwór, zadzieramy głowy do góry i posyłamy wszystkie chmury do stu diabłów. Długaszewski, okrywając się płaszczem gumowym, idzie w pole. Wrócił po dobrej pół godzinie.

— Polecimy! — mówi lakonicznie

— Dawaj furę, jedziemy do aparatu, — krzyczę uradowany.

W tym momencie zajechała przed

dwór bryczka, z której wysiadła p. Dąbska, właścicielka Wleprza. Przedstawiamy się i przepraszamy za inwazję; pani domu chce nas zatrzymać na obiad — macie panowie czas, polecicie jutro — zaprasza nas życzliwie.

— Musimy lecieć — mówi Dr. Rzochochowski. — Nasz profesor musi być na kopaniu Ameryki i Polski; nie ma rady. Żegnamy się więc i w otoczeniu służby dworskiej podjeżdżamy do naszego pegaza.

Teraz rozpoczęła się praca: puszczenie śmigła w ruch. Pilot zajmuje swe miejsce koło motoru, my czepiamy się skrzydeł śmigła. — Raz, dwa, komenduje nami Dr. Rzochochowski, do góry, teraz na dół.

— Wylądować! — krzyczy Długaszewski.

Znowu raz — dwa, do góry — na dół — jeszcze — jeszcze... w tem trrr... trzask — i śmigła poszła w ruch.

— Wsiadać — spróbujemy — jazda — w imię Boże! — mówi pilot i aparat, trzęsąc się i hucząc zaczyna sunąć się ku olbrzymiej uciesze dworskiej gawiedzi po koniczu. Nagle odrywamy się od ziemi i lecimy prosto na las — tak nisko, iż niewyraźnie mi się robi koło serca. Pilot nie ogląda się na chmury, prowadzi aparat z widoczną zaciętością, wypowiedziawszy walkę niebu.

I dzielny lwowski pilot zwyciężył. Po półgodzinnem zmaganiu się, zaglądają do naszej kabiny z frontu dwie rozradowane twarze. Pogoda — krzyczą — będzie pan na kopaniu.

— Szkoda, — mówi Dr. Alexandrowicz, — a ja myślałem, iż nuy wylądujemy gdzieś znowu koło jakiegoś dworu, gdzie będą panny, bo w tym Wleprzu można się było urwać.

Było to za Lublinem. Chmury gdzieś znikły; leciliśmy w słońcu, a cień na-

szego aparatu gonil nas po zieleni pól lubelskich. Wzniesiliśmy się na 400 metrów; w dali błysła raz i drugi jakiś wstęga lasna — to Wisła, a czerwone domki i cerkiewka, otoczone wałami — to Dęblin. Piaszczyste łąki wiślane — to płaty lasów i smugi zielonych jeszcze zbóż, skupione chatki siól lub domki miasteczek, to białe wydmy piaszczyste lub zalane wiosenną jeszcze wodą przestrzenie — oto typowy krajobraz naszego Mazowsza. Koło Góry Kalwarii przelatujemy na lewy brzeg Wisły, przywiązujemy się do krzesła, — i za kilka minut, wykonując jakieś ruchy wahadłowe na prawo i na lewo, osiadamy lekko na polu Mokotowskim.

Wita nas pan Wyga, dyrektor warsz. Aerolloydu, wypytując o przyczynę pięćgodzinnego opóźnienia. Dowiedziawszy się o celu mego przylotu, kazał natychmiast autem odwieźć mnie na zawody. Żegnając serdecznie miłych towarzyszy podróży, a ściskając dzielnie prawicę pilota, zapewniam go, iż z nim wszędzie polecę, byleby mię tylko wziął ze sobą...

Lęk, bojaźń — to główni wrogowie postępu; one też tamują rozwój naszej komunikacji lotniczej. Nie można się temu dziwić — niedawne to czasy, gdy nasze matki szły do spowiedzi, a ojcowie spisywali testament, przed... podróżą koleją! Dziś pora jednak, aby przyzwyczaić się do postępowszych sposobów podróżowania, niż kilkunastogodzinne duszenie się w pufelku kolejiowym na znanej z wygod linji Lwów-Lublin — Warszawa. Lot do Warszawy nie kosztuje dziś więcej niż bilet kolejiowy, a pełnych dziesięć godzin oszczędza się na jednej podróży.

Spróbować w każdym razie warto.

Z ŻYCIA SOKOŁA.

## Złot wileński.

Urządzony przez dzielnicę Mazowiecką złot sokół w Wilnie zgromadził szerokie zastępy sokolstwa do grodu Giedymina, mimo ostrzeżeń, jakie zwała sacza u nas szerzyły tendencyjne pewne jednostki, odwołujące od masowego wyjazdu — pojechały sokoly z naszej dzielnicy małopolskiej i liczne dotęczyły się do nich wycieczki szkolne, tak że poiąg specjalny wiozł ze Lwowa około 1.000 uczestników. — Droga tam i powrotna obfitowała w momenty niekiedy bardzo nawet rzewne, szczególnie zaś, gdy rozpoczęły przesuwać się przed nami zagoni Litwy. Przez Wołyn przejechaliśmy nocą, dopiero od Brzeźcia zaczyna jazda nasza być uroczajona, a sokoli witanj coraz goręcej w miarę jak zbliżamy się do Wilna. Częste orkiestry wychodzą na dworzec dla powitania jadących uczestników, a rozliczne delegacje świadczą o żywym zainteresowaniu się życiem sokolem i łosem kresów. Znamienny być musi fakt, gdy w Wołkowysku mieszczka — staruska stanęła na peronie i krzyżem błogosławiła pociąg — zapytana wreszcie dla czego to robi, odpowiada, że „skoro jadą Polacy — nie nam się już zleżo stać nie może“. Okrzykom i powitaniom niema końca. Każda stacja przynosi coś nowego — a chyba najbardziej charakterystyczną będzie delegacja pań, zebranych przy pociągu w powrotnej drodze z Wilna na stacji w Lidzie. Czekają te serdeczne przyjaciółki Sokola nie wiadomo jak długo do 12 w nocy, by oddać kwiaty wracającym sokolom i choć w ten sposób wynagrodzić trudy. Pociąg cały tonie w śnie, załedwie garstka z pi-szącym przyjmuje wyrazy życzeń, by przyjeżdżać do nich częściej, gdyż czują się osamotnieni, bez słowa pociechy ze środka Polski — a oni kresowcy łakną słowa i wrażeń, i wieści i ludzi z innych okolic tej samej matki.

Wjeżdżamy do Wilna.

Wyciągnięty dwuszeręg sokolic i so-kółów wileńskich przyjmuje nas gromkim okrzykiem „czołem“, który przy odjeździe stanie się mniej urzędowy, ale za to tak serdeczny, że zmienj się w jeden ryk obustronny życzeń, wita-watów, powinszowań i podziwu. Z dworca maszerujemy czwórkami do Ostrej Bramy. Wieczór nad ziemią a szare postacie sokole z białymi strojami sokolic zapelniają szczerle drogę przed obozem i rolega się z około ty-siąca pierwsi pieśń „Boże coś Polskę“ — to dzielnica małopolska składa hołd Tej co w Ostrej świeci bramie, płynie dalej przysięga „Nie rzucim ziemi“ i w czasie tej pieśni otwierają się podwoje kaplicy, błysły światła, rozsuwa się zasłona i obraz w całej pełni okazuje się wśród nocy zebranyim pielgrzymem — sokolom. Dla tych, którzy pierwszy raz oglądali obraz, wrażenie niezapomniane, bo zresztą i dla znających już obraz i Wilno otwila niezwykłe podniosła. Opuścić jednak musłmy święte miejsce, gdyż na drugi dzień wczesnie wzywa rozkaz sokolj na boisko, idzemy zatem na kwatery. Po drodze nowa niespodzianka — ludność samego Wilna przyjmuje nas prawie milczaco, choć z podziwem, władza bezpieczeństwa natomiast salutuje nasze sztandary i szeregi i prowadzi do niewygodnych co prawda — ale znośnych kwater. Już nie możemy wżać udziału w uroczystej akademji sokolej, gdyż 11 w nocy, więc znużeni po 26 godzinnej podróży krzepimy ciała twardym snem.

Od wczesnego ranka snują się szeregi sokole po ulicach Wilna, a wszystko zdąża ku boisku wojskowemu, u-zwyczajonemu sokolstwu na złot. Wojsko-wość rzuciła most pontonowy przez Wilję, miasto odświętne przybrało szały. bogata dekoracja domów świadczy że są nam radzi. Tłumy cieka-wych Wilnan śpieszą za nami ku boisku, by napatrzeć się „sokolom z Pol-sk“. Od godziny 6 rano odbywają się próby ćwiczeń, a jednocześnie wre pra-ca około wykonczenia trybun, O 9 ra-

no z boiska pochód na plac Lukiszki, gdzie ks. biskup Bandurski oczekuje nas z nabożeństwem i kazaniem. Snuje się barwny pochód z dzielnicą Ma-lopolską i Lwowem na czele — przo-duje Macierz a za nią kompanje innych gniazd, oddział sokolc i całe zastępy innych dzielnic, bo wszystkie zjawily się bodaj przez swoje delegacje z wy-jatkim Poznania, przygotowującego u siebie złot własnej dzielnicy.

Po nabożeństwie zjawia się na try-bunie ks. Bandurski, mówi o sokol-stwie, nawołując do zlotu grunwaldz-kiego w Krakowie w 1910 r. podnosi zasług sokole, nazywa gniazda nasze stanicami, a Towarzystwo organizacją obywatelstwa dla obrony wolności i niepodległości Zmartwychwstałej Oj-czyzny. Po kazaniu rozwija się pochód przez ulce miasta. Tłumy zalegają do-kola, teraz już śmielsze, rzucają na nas kwiaty, wznoszą gromkie okrzyki, cie-szą się widocznie, a okrzyk „niech ży-ją sokoly“ nie ucicha, podnoszą go co-raz nowe szeregi, odprowadza nas ten serdeczny głos. (Później dopiero do-wiadujemy się że zamierzony był na ten dzień pochód demonstracyjny Li-twinów — ale został odwołany).

Po południu stajemy znowu na bo-isku — odbywają się ćwiczenia. Roz-poczyna dzielnica Mazowiecka (bo to ich złot) ćwiczeniami wolnemi. — sta-je niecałe 200 druhów, co na Mazow-sze z Warszawą nie wiele, ale pocza-tek przecie jest. Skończyli 6 obrazów i ustępują miejsca 70-tce druhach, któ-ry pokazuje nam znowu 6 obrazów ćwiczeń maczugami, poczem wychodzą luźne zastępy młodzieży sokolej męskiej i żeńskiej z pokazową lekcją gimnastyczną. Wśród grup wybija się i ślaga pewnie wyłączną uwagę za-stęp młodzieży poznańskiej ze swym naczelnikiem Fazanowiczem, produkującym lekciej duńską Nielsboulka, ma-jącą być ulepszeniem systemu szwedz-kiego — liczne oklaski nagrodą są mło-

dych zawodników, poczem występuje dzielnica Małopolska z ćwiczeniem lancami.

Równó 300 druhów zalega boisko, sprawnie idzie rozstawienie się pod ko-mendą naczelnika dzielnicy dha Pi-wońskiego i śmigają w takt muzyki chorągiewki lanc, wprawiając w po-dziw zebranych 6.000 widzów na try-bunach — skończył się obraz drugi, a tu nowa nadprogramowa okoliczność. Przed szeregami zjawia się w ordynku Sokół wil., ks. b. Bandurski poświęca lancę, dar Małopolskiej dzielnicy dla Wilna. Prezes dr. Czarnik wręcza ją ze słowami: „jak my bronimy kres-ów na południu — tak wy północne obronić musicie“. Przyrzeczenie Sokola wileńskiego kończy tę podniosłą uro-czystość i dalej snują się przed oczami dwa ostatnie obrazy.

Publiczność zachwycona ujrzy ten sam program następnego dnia z tem uroczajowaniem, że stanie jeszcze mło-dzież wileńska — poczem odbyć się ma Lankiet na cześć sokolstwa w ratuszu. Płyną mowy o celach sokolich, porusza dr. Borowiec pewne ozięble traktowa-nie sokolstwa przez władze, na co jed-nak oświadcza Dowbór-Muśnicki, że Sokół był kadraj wojska polskiego i on tworzą armje w Poznańskiem oparł się właściwie na Sokolstwie, uważając go za zrab armji polskiej. — W nutę mów-cy inni podnoszą zasługi — witają i cie-szą się.

Wrażenie wywarł złot w Wilnie sza-lone — świadczyły o tem chwile poże-gnięcia na dworcu; podniósł on ducha na kresach, przypomniał im, że czuwa-my razem z nimi i gotowiśmy zawsze pomóc, gdy będzie potrzeba. Ożywiło się również i sokolstwo i zaznaczało, że stanie gorliwiej do pracy nad organizo-waniem — według słów ks. Bandurskie-go — pogotowia dla obrony wolności i niepodległości zmartwychwstałej Ojczy-zny.

Dr. Marjan Wolańczyk.

## Salon wiosenny.

I.

## UWAGI OGÓLNE.

Affisz „Salonu wiosennego“ na placu Targów wschodnich ma podtytuł: „prze-gład współczesnych kierunków malar-stwa polskiego“. Jest w tem dużo prze-sady i przybranie postawy ponad stan. Obrazu bowiem współczesnej polskiej twórczości plastycznej wystawa nie daje wcale i kierunków, istniejących w dzisiejszej sztuce naszej bynajmniej nie wyczerpuje.

Niema na tej wystawie artystów wileńskich, mających pewien swój ton odrębny, niema także członków poznań-skiego „Świt“ z Pautschem na czele. Tę ostatnią lukę miała Dyrekcja Towarzystwa sposobność wypełnić, gdyż przyjaciele Fryderyka Pautscha usiłowali urządzić we Lwowie jubileuszową wystawę tego wielkiego artysty, który nie będąc ani „prawym“ ani „lewym“, jest tylko sobą, wspaniałym talentem, natchnionym twórcą naprawdę z Bożej łaski, artystą, mającym wszelkie kwalifikacje, aby chlubnie reprezentować sztukę polską wobec Europy. Niestety okazały się jakieś trudności (moje zdaniem bynajmniej nie takie, iżby ich nie można było przezwyciężyć), wskutek których Lwów wystawy Pautscha nie zobaczy.

Niema wreszcie w lwowskim Salonie wiosennym warszawskiego „Rytmu“. A to jest luka najdotkliwsza. Bo jeśli z racji obecnej wystawy mówi się o nowych prądach w malarstwie, o nowej sztuce, to należało przedewszystkiem pokazać dzieła „Rytmistów“, najlepiej i najświetniej przedstawiających w Polsce tę sztukę, która w dzisiejszej, poeks-presjonistycznej Europie stała się panującą.

Lwów po wojnie stracił niestety w wysokim stopniu kontakt z sztuką zachodnią. U nas zbyt często jeszcze w artykulach, odczytach i pogadankach dyskusyjnych nazywa się nową sztuką to, co już nie uchodzi za nową sztukę ani w Krakowie, ani w Warszawie, ani tem

mniej na szerokim świecie, zwłaszcza w metropolii artystycznej świata, w Pa-ryżu.

Jest obecnie w Europie nowa sztuka. Nie jest ona impresjonizmem, ale tem bardziej nie jest także kubizmem, eks-presjonizmem, formizmem, ani żadnym z tych „izmów“, które usiłowały opano-wać Europę w czasie od 1906 do mniej więcej 1920, a do nas — jak zwykle — dotarły po znacznem opóźnieniu i pró-bowały zdobyć sobie teren między rokiem 1917 a 1922.

Jeśli nie chcemy ściągnąć na siebie zarzutu parafianstwy, trzeba nareszcie pogodzić się z tym faktem, iż ci nieliczni artyści, którzy u nas malują jeszcze kubistycznie, czy formistycznie, nie są wcale pionierami nowych kierunków, idących w przyszłość, ale epigonami sztuki, która już umarła, że zatem ich dobrotliwie ekscentryczne profile zwrócone są już w przeszłość.

Takim fantastycznie i pięknie rozmarzonym (pięknie w swych marzeniach, nie w obrazach) epigonem jest p. Józef Doskowski, takim epigonem, pełnym humoru, ironji, sarkazmu i pogardy dla ludzi jest p. St. Ignacy Witkiewicz, takim wreszcie epigonem, niesamodzielnym i nawskróś cerebralnym jest p. Konrad Winkler — ci trzej jedyni, którzy reprezentują w „Salonie wiosennym“ ekstra-wagancje kubo-ekspresjonizmu.

Coprawda co innego twierdzi p. Win-kler, który w swym lwowskim odczycie usiłował nas niedawno przekonać, że to są właśnie kierunki, do których przy-szłość należy.

Zaproszony przez prelegenta, posze-dziem na ten odczyt z zaciękwieniem, gdyż p. Winkler w rozmowie ze mną zapewniał mnie, że będzie mówił o czemś zupełnie nowem, czego niema w jego przed kilku laty wydanej książce. Tymczasem nowem było tylko to, że p. Winkler nie propagował już formizmu,

który w swej książce uznawał za ostatni i najczystszy wyraz ducha polskiego, ale stary, sędziwy, czcigodny swą zamierzcłją, zabytkową przeszłością kubizm, kubizm Picassa i Bracque'a z lat 1907 i 1908. Zresztą zawiodłem się zupełnie. Prelegent nie powiedział nic ponadto, cośmy wiedzieli już w r. 1912 z broszur Apollinaire'a, oraz Gleizes'a i Metzinger'a, a w r. 1913 z książki Fritza Burgera. Poza tem p. Winkler był w odczycie swym... nielojalny. Fakt, że Pi-casso około r. 1910 przestał malować kubistycznie, a wrócił do klasycyzmu w stylu Ingres'a, nazwał plotką Tym-czajem w rozmowie ze mną wiedział o tem, i wiedział także, że „nawrócił się“ do rzeczywistości również Matisse. Co więcej ma w „Salonie wiosennym“ swój akt grubej, kucej, przysadkowej ko-biety, akuratnie taki, jaki robi odkubizo-wany Picasso, o czem można się prze-konać raocznie, przejrawszy numer sierpniowy z r. 1922 czasopisma „Deu-tsche Kunst und Dekoration“, gdzie na str. 249—259 są reprodukcje z Picassa klasycznego.

Energicznie przeciw zarzutowi epigo-nizmu będzie zapewne także bronil się p. Doskowski. Ale jego posłuchać warto. Bo jak stwierdziłem z rozmowy, gdy był łaskaw mnie odwiedzić, jest on naprawdę pięknym idealistą, który szczerze przeżywa swe wizje plastyczne i ze wzruszającym uporem ściga swe sny niewyraźalne.

Nie zmieni to jednak faktu, że kubizm i ekspresjonizm są kierunkami nie współ-czesnemi, ale historycznemi.

Z historycznego punktu widzenia mo-żna dużo na ich dobro zapisać. Pomijając ich doniosłe znaczenie elementu zapla-dniającego dla estetyki, były one ostrą, radykalną formą reakcji przeciw impres-jonizmowi, były długo aplikowanym i to tragicznym nawozem pod zasławy nowej, obecnej sztuki. Istota zaś tej no-wej sztuki wyraża się: w konstruowaniu obrazu według pewnych, autonomicznie przez danego artystę obranych walorów rytmiki linijnej i barwnej (nawrót do renesansu, reakcje przeciw barokowi), w komponowaniu tematu, w przywiązy-waniu wielkiej wagi do treści duchowej i w zaniechaniu zasugerowanego przez impresjonizm lęku przed „literaturą“, w akcentowaniu brylowatości przedmiotów i wreszcie w harmonizowaniu barw lokalnych, czystych, głębokich i nasyc-o-nych (zamiast impresjonistycznej słone-cznej białawej czystości) lub w powrocie do operowania generalnemi sosami — a to wszystko w ścisłym kontakcie z rzeczywistością.

Dlatego szkoda, że nam nie pokazano „Rytmistów“, bo Wasowicz, Skoczylas, Borowski, Rzecki, Husarski, Śledziński i inni powiedzieliby nam dużo o sztuce na-prawde nowej. Tymczasem u nas repre-zentują ją właśnie tylko pp. Radziński i Matusiak, którzy wyrażają tylko niekó--re jej strony.

W rzeczywistości zatem „Salon wio-senny“ nie jest przeglądem współcze-snych kierunków malarstwa polskiego, ale daje dostojny dorobek przeszłości, wcale niezamykającej się przed nowymi prądami („Sztuka“) prace młodych arty-stów lwowskich i krakowskich z przy-datkim kilku epigonów kubo-ekspresjo-nizmu i kilku malarzy obcych, mianowicie żydowskich (tzw. lewica), wreszcie obrazy starszej generacji malarzy lwow-skich (strona prawa).

Omówię te działy kolejno.

Władysław Kozicki.

NADESLANE.

(Za te rubryke Redakcja nie odpowiada.)

Pończochy gumowe

bez szwu na żyłki

PASY BRZUSZNE

I RUPTUROWE

MASZYNY ELEKTRYCZNE

nr 698

tylko

STANISŁAW BARAN

Akademicka 26. LWÓW Akademicka 26.

## Otwarcie Szkoły Rolniczej męskiej na Kresach Wschodnich.

Tarnopol w czerwcu.

Radosną uroczystość święciło one-gdań, świeżo w obręb miasta włączo-ne przedmieście Tarnopola, Zagrobela. Oto w dawnym dworze, w którym według miejscowej tradycji ludowej straszyły duchy właścicieli przed stu laty, wśród zniszczonych trzema osta-trzema wojnami budowli, podniosła się nowa moc — powstała nowa instytu-cja, rolnicza nadzieje pomysłnego roz-woju.

Wolą poprzedniego właściciela ma-łajka Zagrobela p. Wiktora Czarkow-skiego-Golejowskiego było, by folwark kilkusetmorgowy wraz z pałacem daw-nym i parkiem stał się ostoją oświa-ty rolniczej. W tym celu oddał obiekt ten Towarzystwu Gospodarskiemu Wschodniej Małopolski, które obecnie po zniszczeniu wojennym już dawniej pałac odnowiło i dostosowało do no-wego celu folwarczne budynki, zredu-kowawszy ich ilość do potrzeb szko-ły, z gruzów odbudowało i zorgani-zowało zakład jako nowy, typ szkoły o dwuzimowej nauce praktyczno-teo-retycznej z praktyką w letnich mie-siacach.

Szkola rolnicza męska imienia Wik-tora Czarkowskiego-Golejowskiego w Zagrobeli ma jako zadanie wychowa-nie i kształcenie fachowe, oraz do-kształcenie ogólne młodzieży włościan-skiej, oddającej się pracy na roli wła-snej. Nie jest to więc zakład stworzo-ny przez większą własność dla za-spokojenia własnego zapotrzebowania dobrej służby folwarcznej czy oficja-listów, ale dzieło obywatelskie, zmie-rzające do podniesienia kulturalnego i fachowego warstwy mniejszych rolni-ków.

Realizacja tej myśli leży na łamach obecnego rozwoju Towarzystwa Gos-podarskiego, które grupuje w sobie rolników wszelkiej kategorii i z ich współdziałania pragnie zbudować sil-ne więzanie gmachu rolnictwa krajo-wego, które obecnie zwłaszcza tak bardzo potrzebuje wzmacnienia nie-tylko we własnym szeroko pojętym interesie, ale dla ekonomicznego do-bra całego kraju.

Dlatego wiadomość o otwarciu no-wej tej placówki oświatowej i gospo-darczej, społeczeństwo powitało z ży-wym zainteresowaniem i serdeczną ży-czliwością. Wyrazem tych zbiorowych uczuć był liczny udział w uroczysto-ści otwarcia pierwszego kursu szkoły rolniczej (kursu wstępnego).

Ze Lwowa przybyło pełne prezy-cjum Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski: prezes Wi-told Ks. Czartoryski oraz dwaj wice-prezesi pp. dr. Jan Rozwadowski i dr. Adam Gładzowski oraz sekretarz dr. Marian Gubrynowicz. Z reprezen-tantów władz obecnością swą zaszczy-cili nową szkołę pp. wojewoda tarno-polski, Zawistowski, starosta Eckhart, kom. miasta dr. Wł. Lenkiewicz, insp. Leśniakowski, naczelnik Wydziału rol-niczego dr. Mazurek oraz dyrektorow-ie szkół średnich pp. inż. Lipa, Troj-mar i Vogel oraz nacz. poczty Herwy. Zjechali się również okoliczni ziemia-nie, między którymi przybyli pp. pre-zes Okr. i Tow. Gospodarskiego, W. Małachowski i L. Podleski. Z samej Zagrobeli przybyła kierowniczka szko-ły powszechnej p. Szablówna, znana działaczka społeczna, wójt dotychczasowej gminy i liczne grono miejscow-ych gości.

Mszę św. dla uproszenia błogosła-wieństwa Bożego dla tego zacnego dzieła w pięknej kaplicy Zagrobeli od-prawił ks. kanonik Ratuszny, poczem zgromadzeni udali się do gmachu szko-ły rolniczej, gdzie otwarcia dokonał prezes Tow. Gosp. ks. Czartoryski, przemówiwszy do zebranych gości. Wskazując na historię powstania szko-ły w tak trudnych czasach podniósł ważność jej znaczenia. Odczytano rów-nież telegramy z życzeniami i pomysł-nego rozwoju szkoły, od pp. ministra

Janickiego, Wiktora Czarkowskiego-Golejowskiego i Stefana Godlewskie-go. Po pięknym przemówieniu p. Wo-jewody, z całą życzliwością odnoszą-cego się do młodej instytucji odbył się inauguracyjny wykład z działu mechanicznej uprawy roli kierownika szkoły p. inż. Schweitzera, który żywo

zajął słuchaczy. Poczem wspólne śnia-danie zakończyło uroczystość.

Wszyscy uczestnicy jej opuszczali Zagrobela w radosnym podniosłym przekonaniu, że powstała instytucja, która Ojczyźnie przyniesie wieloraką i wielki pożytek. Niech się szczęśliwie rozwija i rośnie!

## W świecie mody.

Stała się we Francji rzecz dziwna: cto podczas wyborów, kobiety najzu-pelniej zobojętniały dla głosowania i nie starały się wpływać na ich wynik. Być może, iż umysł ich zajęty był wy-borem rzeczy dla nich ważniejsze: mianowicie chodziło o to, czy moda zdecydnie się na skrócenie czy też prze-dłużenie sukni?...

Wieści na ten temat były najsprzec-zniejsze, a cóż wobec nich znaczyły zwycięstwa czy też klęski na polu wy-borczym! Niektóre firmy zapowiadały suknie tak długie, jak uświęciła je tra-dycja naszych matek; inne znów poka-zywały spodniczki krótkie i obcisłe, ku wielkiej radości małej garstki, kobiet, obdarzonych nóżkami o stópkach kop-ciuszka, zaś ku rozpaczki przeważnej ilości kobiet bogatych „nuworiszek”, nie obdarzonych od matki-natury deli-katnem związaniem i wąską stopą, a dość już ogładzonych przez parę lat ży-cia w zbytku, by rozumieć całą śmie-

szność pokazywania brzydkich, wiel-kich i grubych odnóży. Czy moda po-może im ukryć, czy też zmusi je do afi-szowania pochodzenia paskarskiego? Wiele z nich spać nie mogło, a cóż do-piero myśleć o głosowaniu?!

Pierwsze piękne niedziele w Long-champs zdaje się że przyniosły rozwią-zanie okrutnej zagadki: na wyścigach ukazało się dużo spodniczek znacznie krót-szych, niż ich poprzedniczki.

Hm, niema nic niemożliwego — szcze-gólniej w świecie mody. Kto wie, może zobaczymy w pełni sezonu, spodniczki podlotków, cieszące się podczas wojny takim powodzeniem.

Jednakże twierdzenie kategoryczne byłoby jeszcze przedczesnym, bardzo często bowiem, nowości lansowane na wyścigach, mają znaczenie próbnego galopu, wymagającego potwierdzenia. Więc też niech nogi jak od fortepianu i nogi patyczkowe nie tracą jeszcze na-dziei...



Życie jednak jest takie niespokojne! Gdy kwestja długości sukien będzie już załatwiona, na horyzoncie wyłoni się nowa: kwestja uczesania!

Włosy krótkie są śliczne, szczególnie dla typu małych, drobnych twarzyczek. Ale kobiety tem się nie kępią: poob-cinały włosy prawie wszystkie, nawet

posiadaczki twarzy krągłych, dużych i rozlanych. Naturalnie, żadna nie przy-zna się, że zrobiła to dla mody — nie, każda tłumaczy się chorobą, upodoba-niem męża itp., zasłaniając się przytem względami praktyczności, oszczędno-ści w pieniądzach i na czasie. Zdarzało się, że niektóre myślały tak istotnie.



Niestety, jakże prędko przekonaly się o smutnej rzeczywistości. Te właścicielki głów strzyżonych czyż przypu-szczały, że myśleć o wyzwoleniu, wpa-dną w straszne niewolnictwo! Bo wzo-rał, chociaż utrzymanie w czystości bo-gatych włosów oraz uczesanie ich było trudne, zawsze właścicielka ich umia-ła sobie poradzić sama, czy przy pomo-cy panny służącej, to dziś z włosami krótkimi, w każdym sezonie, w każdym miejscu, kobieta stała się niewolnicą, poddaną na całe życie strasznej zależ-ności, jakiej ludzie dawniej nie znali: zależności od fryzjera.

Jeszcze w stolicy można się jakoś u-rzadzić. Albo się wzywa fryzjera do domu, albo też idzie do niego, posłusznie oczekując swej kolejki: „Pierwsza z pań!”

Ale na wsi, ale na plaży, ale u wó-l, ale na letniskach rozpoczyna się me-czeństwo: bo czyż wiadomo, co potrafi miejscowy artysta-golibroda? Z włosami długimi — jedno uczesanie zepsu-tę, no, to nieszczęście na jeden dzień! Ale z włosami krótkimi, złe podgolenie, podcięcie nie do twarzy — to klęska na całe tygodnie, na całe lato być może!

Prawdopodobnie więc prawdziwe elegantki z Paryża będą w tym roku wybierały na sezon letni te niejesow-ści kuracyjne, gdzie zwykle rozbija-swe namioty ich fryzjer stołeczny. Oka-zuje się więc, że przyciągnie je tam li-teralnie „za włosy” najmniejszy ich pan i władca: fryzjer..

Zaś na wieczorne przyjęcia bardzo często włosy krótkie muszą być długie: elegantki kupują za drogie pieniądze

szuczne loki i „postiches” z włosów, których się z tak lekkim sercem po-zbyły...

.. ni...  
(Rysunki załączonych tu letnich sukienek i okryć, uczyniła nam łaskawie redakcja „Świata Kobięcego” — Rekordu).

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 14 czerwca.

### TEATR WIELKI.

Sobota 14 czerwca o godz. 7.30 „Salome” opera B. Straussa (premiera) partje tytułowa śpiewa p. Platówna.

Niedziela 15 czerwca o godz. 7.30 „Salome” partje tytuł. śpiewa p. Zamorska.

Poniedziałek 16 czerwca o godz. 7.30 „Judasz” dramat Roztworowskiego, występ Solskiego.

Wtorek 17 czerwca o godz. 7.30 „Judasz” wyst. Solskiego.

Sroda 18 czerwca o godz. 7.30 „Salome”.

Czwartek 19 czerwca o godz. 7.30 „Judasz” wyst. Solskiego.

Piątek 20 czerwca o godz. 7.30 „Judasz” wyst. Solskiego.

### TEATR MAŁY.

Sobota 14 czerwca o godz. 7.30 „Skaplec” wyst. Solskiego.

Niedziela 15 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda” Iarsa Hepwooda (premiera).

Poniedziałek 16 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.

Wtorek 17 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.

Sroda 18 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.

Czwartek 19 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.

Piątek 20 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.

### TEATR NOWOŚCI.

Sobota 14 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.

Niedziela 15 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.

Poniedziałek 16 czerwca o godz. 7.30 „Dorina”.

Wtorek 17 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.

Sroda 18 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.

Czwartek 19 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.

Piątek 20 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.

### DO PT. PRENUMERATORÓW!

Celem uniknięcia przerwy w dorę-czaniu dziennika naszego przypomina-my PT. Prenumeratom tak miejscow-ym, jak i zamiejscowym, że ostateczny termin uiszczenia przedpłaty za czerwiec wraz z ewentualnem zale-głościami upływa z dn. 15 i po tym dniu rozpoczniemy bezwzględnie, tak jak w maju, wstrzymywanie wysyłki względnie doręczanie dziennika. Osobnych upomnień Administracja nie wysyła.

— „Judasz z Karjotu”. Na ostatnie swe występy we Lwowie wybrał Solski najpo-tężniejszą swą rolę w dramacie Roztworowskiego rolę, w której nikt mu dotąd nie dorównał na polskiej scenie. Gertrudy artysta stwarza postać tak potężną w swej tragedji, tak wstrząsającą swym upadkiem i tak posagowo wielką, że kto raz ją wi-dział nie zapomni nigdy. Pierwsze przed-stawienie „Judasza” odbędzie się w pon-edziałek w Teatrze Wielkim. Jeśli dotych-czasowe występy Solskiego cieszyły się tak niezwykłymi sukcesami, to tym więcej przypuszczać należy, że „Judasz” osiągnie istotnie rekord. Obok znakomitego naszego gościa grają w dramacie Roztworowskiego pp. Raszińska, Romanówna, Rybicka, Brza-ski, Czarnowski, Czaki, Dębiewicz, Kalnow-ski, Lochman, Sarnowski, Tartakowicz, Zar-bielski, Żytecki i in. Solski sam prowadzi reżyserję i znowu na próbach kilkakrotnie podkreślił, iż przedstawienie „Judasza” wypadną świetnie. Na poniedziałkowe i wtorkowe przedstawienie „Judasza” kasy już rozpoczęły przedsprzedaż.

— Dzisiejsza, tj. sobotnia premjera „Salome” budzi ogromne zainteresowanie. Świat muzyczny i wszyscy melomani oczekują z niecierpliwością tej premjery która w teatrze naszym oznacza duży krok na-przód i świadczy najlepiej o artystycznych ambicjach.

— Po raz ostatni „Skaplec”. Dziś, tj. w sobotę gra Solski w Teatrze Małym po raz ostatni w „Skapcu”. Jest to więc jedyna sposobność uirzenia tej kapitalnej krea-cji, jakiej długo nie będziemy mieli sposo-bności oglądać.

— „Jutro pogoda”. Afisz Teatru Małego głosi, iż w niedzielę premjera tej premjery sztuki, która nie boi się konkurencji cud-ownej aury, gdyż sama wnosi na scenę do-godę humoru i słonce wesołości.

— O. N. 6. Doroczne walne zgromadze-nie odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6½ wieczorem w szkole jordanowskiej przy ul. Listopada 52, na które Zarząd zaprasza wszystkich członków.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matemat.-przyrodn. w poniedziałek 16 bm. o godz. 6 popoł. w Instytucie Zoologicznym Uniwers. (ul. św. Mikołaja 4). Porządek dzienny: 1. Prof. dr. Zygmunt Weyberg przedstawi pracę własną pt. „Kilka uwag o rozpuszczalności kryształów mieszanym”. 2. Prof. Dr. Jan Hirschler przedstawi pracę p. S. Wasilewskiej pt. „O aparacie Golgi'ego w komórkach wjów”.

— Narodowa Organizacja Kobiet zawiązała swoich członków i sympatyków na wspólną herbatkę w sobotę o godz. 6.30 w lokalu przy ul. Ossolińskich 11. P. Dr. Mieczysław Gembarowicz wygłosi swoje wrażenia z pobytu we Włoszech w referacie pt.: „Rzym powojenny”.

— Z Politechniki lwowskiej. Na wydziale chemicznym tutejszej Politechniki otrzymał dyplom inżynierów panowie: Buchstaß Natana, Czornecki Andrzej, Flecker Maksymilian, Flecker Karol, Kardaszewicz Jerzy, Kulig Roman, Konopiński Adam, Łukoś Jan, Nartowski Bronisław, Partyka Kazimierz, Płazek Zdzisław, Przedpeński Wiktor, Ossowski Kazimierz, Richter Adam, Sokołowski Michał.

— Z Towarzystwa historycznego. Walne zgromadzenie członków Tow. historycznego odbędzie się dzisiaj w sobotę, w archiwum Uniwersyteckim (ul. Mikołaja 4) o godz. 6 popołudniu, względnie w braku kompletu o godz. 6½. Na porządku dziennym prócz spraw administracyjnych odczyt dyr. Al. Czołowskiego pt.: „Przejsiła Tatarów przez Karpaty w r. 1594”.

— P. Olga Małkowska, zana organizatora skautingu w Polsce śp. Andrzeja Małkowskiego barwi w przejeździe we Lwowie i wygłosi jeden odczyt pt.: „Skauting żeński, zagranicą a nasz dorobek harcerski” w poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 19.30 w sali Tow. Ped. przy ul. Zimorowicza 17. P. Małkowska bawiła ostatnio dłuższy czas w Anglii, gdzie wygłosiła szereg odczytów o Polsce, bardzo życzliwie przyjętych przez tamtejsze społeczeństwo, a w lipcu br. na Harc. Złotej Nar. w Warszawie prowadzić będzie obóz żeński.

— Staraniem Tow. Miłośników języka polskiego odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 6 popoł. w sali I. starego gmachu Uniwersytetu (Mikołaja 4) będyt profesor Uniwersytetu Lubelskiego Dra. H. Jaertnera pod tytułem „O stylstyce językowej”.

— Zarząd Seminarium Gospodarczego w Snopkowie (wyższa szkoła gospodarcza żeńska) ogłasza wpisy od dnia 15 czerwca. Kurs dwuletni. Adres: Lwów — Snopków. Telefon 188.

— Akademickie Koło Przyjaciół Francji uprasza wszystkich uczestników projektowanej wycieczki do Francji jak i zainteresowanych o gromadzenie przybycie na zebranie informacyjne w niedzielę 15 bm. o g. 12 w poł. sala im. Kopernika, Uniwers. I. p.

— Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zwraca się do ofiarności publicznej z gorącą prośbą o składanie darków przez Administrację „Słowa Polskiego” dla umożliwienia wystąpienia z koloniją rymańską 12-letniego chłopca potrzebującego kuracji. Chodzi o uszczerbek opłaty oraz o zaopatrzenie chłopca w potrzebne ubranie, bieliznę i obuwie. 3797

— W ogrodzie im. Kościuski odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. wielki festyn na rzecz budowy gimn. w Brzuchowicach. Na festynie pojawią się artyści cyrkowi: Fryko i Kornel, oraz trefnie amatorowie. Nadto koncert muzyki wojskowej, loteria fantowa, koło szczęścia, poczta polowa, tłumaczenia barwana, wyrocznia i wiele innych pociesznych niespodzianek.

— Koncert w niedzielę 15 bm. o godz. 11.30 w południe w sali Filharmonii (obecnie Kuch. „Lew”) na rzecz Kolorji wakacyjnych TNSW. Wykonawcy: ulubieńcy naszej opery pp. Lipowska i Cyganik, oraz Tow. śpiew. „Bard”, które pod dyrygenturą Alfreda Stadlera wykonają szereg utworów chóralnych Munchelnera, Lachmana i innych. — Ten dzień najpoważniejszy zespół chóralny odśpiewa na ogólne żądanie pieśni, które na dorocznym koncercie „Bard” zyskały nadzwyczaj pochlebną ocenę prasy i muzykalnej publiczności. 3814

— Szkoła im. św. Józefa pod protektorem JE. ks. Arcybiskupa Dr. Bolesława Twardowskiego. Wpisy na rok szkolny 1924/25 przyjmuje dyrekcja codziennie od 12—1 i od 4—6, Leleweła 9.

— Zniżka biletów lotniczych. „Aerolloyd” polska linja lotnicza donosi nam, że w celu udostępnienia komunikacji powietrznej jak najszerszym warstwom ludności, niższe zostają z dnem 15 bm. ceny biletów lotu, a mianowicie pizelot Lwów—Warszawa kosztuje zł. 65, Warszawa—Gdańsk zł. 65, Kraków—Warszawa zł. 50. — Lwowskie biura „Aerolloydu”, mieszczące się dotychczas w hotelu George'a, przeniesione zostały obecnie do lokalu znanej firmy automobilowej „Austro Daimler” w pasażu Mikołajka, tel. Nr. 14—73, gdzie sprzedaje się bilety lotu i udziela wszelkich informacji.

— Znała we Lwowie firma Władysław Car, pracownia ślusarska przy ul. Ossolińskich 8, wystawiła w cyrku przy ul. Kopernika zamek własnej konstrukcji. — Za otwarcie tego zamku bez uszkodzenia dała 100,000.000 mk. nagrody temu, kto w przeciągu 20 minut zamek ten otworzy. Próby otwierania tego zamku codziennie od 8 rano do 8 wieczorem za poprzednim złozeniem 10 ml. mk. w kasie cyrku. 3754

— Obywatelski Komitet Dzielnic IV. W niedzielę dnia 15 czerwca br. o godz. 11

## Z SALI SĄDOWEJ.

## Tajna organizacja komunistyczna.

Rozprawa przeciwko komunistom-sabotażystom zbliża się ku końcowi. — Wczoraj w południe Trybunał zarządził rozprawę tajną. Na rozprawie tej odczytywano bibułę komunistyczną, skonfiskowaną oskarżonym. O godz. 3.15 odcroczono rozprawę do dziś godz. 9 r. Na dzisiejszej rozprawie ukończono

przedpł. odbędzie się masowy wiec obywatelski, na którym ks. mjr. Truskowski wygłosi referat pt. „Potrzeba obrony Państwa”. — Kto myśli i czuje po polsku, lub tylko mieni się Polakiem, powinien jawnie się na wiecu i zaznaczyć w ten sposób zainteresowanie się najżywniejszą dla Państwa i Narodu sprawą. Obecność pp. Posłów i Senatorów konieczna.

— Wycieczka krajoznawcza z Poznania. Dnia 19 czerwca br. o g. 12.35 przybywa do Lwowa wycieczka krajoznawcza z Poznania, urządzona staraniem tamt. Dyrekcji kolejowej. Wycieczkę, składającą się między innymi z 50 kolejarzy, prowadzi nadkomisarz tamt. Dyrekcji kolejowej p. Alfred Pisarski, pochodzący ze Stanisławowa. Wycieczkowcy zwiedzą Lwów, poczem udadzą się do Stanisławowa i w nasze urodzaje góry. Przyklastną należy inicjatorowi, który organizując taką wycieczkę, umożliwia zetknięcie się naszych braci z zachodu z nami, daje im możność poznania naszych pamiatki i bogactw, a temsamem przyczynia się do tak bardzo pożądanego wyrównania różnic dzielnicowych.

— Pokaz ćwiczeń gimnastycznych, piasów, gier sportowych i zawodów w piłce w Zakładach naukowo-wychowawczych im. Zofii Strzałkowskiej odbędzie się w niedzielę 15 czerwca br. o godz. 5 popoł. Pierwszy ten pokaz, wprowadzony wzorem szkół warszawskich, odbędzie się na boisku szkolnym (Zielona 22) przy dźwiękach muzyki wojskowej 19 pp.

— Fundusz zaliczkowy dla urzędników. Fundusz zaliczkowy na uposażenia służbowe, wyznaczony na I. półrocze br. w wysokości 10 proc. uposażenia waluty r. b. podwyższyło Ministerstwo Skarbu o połowę czyli o 50 proc. Wobec tego fundusz ten na pierwsze półrocze br. wynosić będzie kwotę równą 90 proc. sumy pensji z 1-go lutego br.

— Dodatek na dzieci urzędników. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, na mocy którego nie należy wypłacać funkcjonariuszom państwowym dodatku ekonomicznego na te dzieci, które w szkołach wojskowych otrzymują na koszt Skarbu Państwa całkowite utrzymanie, to jest umiundowanie i wyżywienie.

— Położenie przemysłu fabrycznego. Oregdaj odbyło się w Stowarzyszeniu Kupców polskich przy licznych udziale członków nadzwyczajne posiedzenie Koła przemysłu fabrycznego pod przewodnictwem inż. Aleksandra Juhrego. W wyczerpującym i obszernym referacie przedstawił dr. inż. Bieńkowski możliwość uruchomienia martwych kapitałów dla lwowskich przedsiębiorstw przemysłowych. Referent wskazał na konieczność pomocy finansowej dla przemysłu polskiego wogóle a na kresach wschodnich w szczególności, dla jego podtrzymania w obecnym czasie przesilenia gospodarczego. W związku z tem podkreślił starania jakie w tym kierunku podjęto Stowarzyszenie Kupców polskich i wskazał na dodatni wyrok tych starań, podając do wiadomości zebranym, które instytucje są gotowe przyjść firmom przemysłowym z pomocą kredytową na dogodnych warunkach. Po rzeczowej dyskusji ogólnej na temat położenia gospodarczego Państwa, polityki gospodarczej rządu, oraz szczegółowej w sprawie stosunków kredytowych w mieście naszym i w wschodniej Małopolsce, uchwalili zebrani zwrócić się do Stowarzyszenia K. P. z wezwaniem by starało się wyjednać w Banku Gospodarstwa Krajowego silniejsze kredytowe poparcie dla prze-

zostanie odczytywanie broszur, poczem zamknięte zostanie postępowanie dowodowe i zabierze głos prok. Gürtler. Z powodu tego, że na poniedziałek rozpisaną jest inna rozprawa, o ile nie będzie można jej odwołać, rozprawa przeciwko komunistom zostanie na kilka dni odcroczoną.

mysłu i to nie przez udzielanie pożyczek jednostkowym firmom, lecz przez rozdział kredytów za pośrednictwem organizacji. Równocześnie uchwalono zwrócić się za pośrednictwem Stow. K. P. z gorącym apelem do społeczeństwa, by umożliwił wydatne poparcie finansowe dla przemysłu i handlu przez składanie oszczędności w Bankach, udzielających kredytów przemysłowcom. W ten sposób całe społeczeństwo przyczyni się do zwycięskiego przetrwania przesilenia gospodarczego.

— Nowy cennik artykułów spożywczych wejdzie w życie w następnym tygodniu z pewną obniżką cen mąki, pieczywa, mięsa wieprzowego, wędlin i częściowo tłuszczów.

— Przeciw lichwie drzewnej. Wobec tego, że ceny drzewa opałowego w kraju nie stoją w żadnym uzasadnionym stosunku do cen kupna drzewa na piń, robocizny oraz godziwego zarobku, mają organa administracyjne stałe czuwać nad wysokością cen drzewa opałowego na rynkach. W wypadkach podejrzenia pobierania cen nieuzasadnienie wysokich, władze przeprowadzą szczegółową kalkulację i uprawiających lichwę przekażą sądom. Województwom rozesłano w tej sprawie odpowiednie okólniki.

— W drogę bez powrotu. Urzędy i instytucje państwowe otrzymają w tych dniach zarządzenie, by marki wpływające do kas nie były już puszczane w obieg, lecz wymieniane na złote.

— Czy wolno nosić austriackie medale? Wątpliwość podniesioną w kwestji, czy dopuszczalne jest noszenie przez obywateli Rzpltej odznaczeń cywilnych i wojskowych, nadanych w swoim czasie przez państwa zaborcze, rozstrzygnął Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem spraw zagr. i Prezydium Rady ministrów w sensie odmownym. Odznaczeń tych nosić bez warunkowo nie wolno. Nie będzie też dla nich wyjednywane pozwolenie Prezydenta Rzpltej, którego wymaga art. 96 Konstytucji marcowej dla noszenia odznaczeń i orderów cudzoziemskich. Z pewnością niewiele osób będzie u nas płakać z tego powodu, — dość przypomnieć, że jeszcze w r. 1908, a więc w czasie, gdy odzraczenia te mytylko świeciły, ale i grały, urzędnicy państwowi w Tarnopolu złożyli na dom ludowy cały stos medali, z których ująno przepiękną kłankę do archiwum T. S. L.

— Zmarli we Lwowie. Kmyta Eugenia, c. konduktora kolej. 2½ roku, Bogdanówka 18; Holzer Julia, wdowa po kupcu, l. 52, szpital powoz.; Wahn Edward l. 53 L. Sapele 83; Noskiewicz Jan, em. st. ładca Skarbu l. 73, Jabłonowski 44; Hreczkowska Emilia, wdowa po garbarzu l. 68, Szum lańskich 5; Prokop Sydor l. 60, Instytut medyc. sądowej; Gałendjuk Emilia, żona sierżanta, l. 33, szpital okręgowy; Brillant Berta l. 44, przywóz z Zamarstynowa; Kopecki Franciszek, zarządca dóbr l. 60, szpital powoz.; Hurich Seweryn, agronom l. 50, szpital powoz.; Nizio Apolonja, Siostra Rodziny Marianek l. 26, szpital powoz.; Zacharyn N. l. 60, Instytut medyc. sądowej; Kalnowska Klementyna l. 60, Instytut med. sądowej; Simiński Stefan l. 83, Kurkowa 53; Dulba Cyryl, rolnik l. 45, szpital pow.; Smutna Józefa l. 69, szpital powoz.; Pawlus Jan, uczeń gimnaz. l. 24, Supleńskiego 30; Cichowski Jędrzej, b. konduktor kolej. l. 67, Gródecka 88; Holub Michalina, żona woźnego sądu apel. l. 47, Kopcowa 3; Juszków Teodor, rolnik l. 54, szpital powoz.; Olpińska Amalia, ż. em. nadradcy Wydz. kraj. l. 67, Ossolińskich 16; Baroń Jan, em. kolej. l. 76, Działyńskich 12; Grabowicka Maria, przy rodzicach 11 lat, szpital św. Zofii; Bojko Katarzyna, dozorczyń domu l. 41, Instytut medyc. sądowej; Zenger Katarzyna, zarobnicza l. 48, szpital powoz.; Czowaga Łukasz, zarobnik l. 41, szpital powoz.

— Wielka eksplozja gazu przy ul. Grunwaldzkiej. Wczoraj o g. 7 wiecz. zamieszkała przy ul. Grunwaldzkiej-7, na II. p. Urszula Świętecka, wdowa po radcy kolejowym, przygotowywała dla siebie kąpiel w łazience, do której zchodzi się z pokoju. Gdy weszła do łazienki o g. 7.30 z nieznanej przyczyny, nastąpiła eksplozja gazu, wypełniającego pokój przed łazienką. Siła wybuchu była tak wielka, że dwie ściany zostały rozsądzone. P. Świętecka w łazience zapaliła gaz, od którego zapalił się gaz w pokoju, w którym od szeregu miesięcy konstatowano gromadzenie się gazu, prawdopodobnie z powodu złych uszczelnień przewodów. Na miejscu wypadku zjawił się dyr. Żardecki, i kom. Batorski P. Świętecka doznała lekkiego poparzenia rąk i twarzy. Ranną oaprzyli dr. Balicki.

— Trumna zamiast czynszu. Tragikomiczna scena wydarzyła się w rzeczywistości przy ul. Warnieńczyka 4. Oto lokatorowie tej rzeczywistości kupili olbrzymią sosnową trumnę i przybiwszy na niej kartkę z napisem: „dla p. gospodyni R.” złożyli ją pod drzwiami mieszkania właściciela rzeczywistości. Oburzona tem właścicielka, wyrzuciła ją na ulicę, gdzie trumna leżała cały dzień, ściągając tłumy Lyczakowian. Jak się pokazało niesmaczny ten żart spowodowała sama gospodyni. Mianowicie gdy lokatorowie tej rzeczywistości przynieśli jej czynsz, obliczony według ostatniego mnożnika, krewka gospodyni wyrzuciła ich ze słowami by sobie za te pieniądze kupili trumnę. No i kupili ale nie dla siebie. Scena ta wywołała rozmaite komentarze wśród kumoszek lyczakowskich, znalazł się nawet jakiś amator-fotograf, który trumnę tę wraz z rzeczywistością uwiecznił na kliszy. Wreszcie ktoś się zlitował i trumnę... ukradł.

— Trzy zamachy samobójcze. Kronika Pogotowia ratunkowego notuje w dniu wczorajszym trzy zamachy samobójcze. I tak w południe w mieszkaniu swem przy ul. Kordeckiego 15, pozbawił się życia poderżnawszy sobie gardło brzytwą Jan Spodaryk, 56 lat liczący listonosz, zajęty na głównej poczcie. Spodaryk powrócił z pracy a gdy żona podała mu obiad, prosił ją o przyniesienie z szynku wódki. Gdy w nią wróciła, zastała już zwłoki męża w kałuży krwi. Denat był nałogowym alkoholikiem. — Drugi wypadek wydarzył się przy ul. Biacharskiej 29, gdzie usiłowała się otruć lysolem N. Balkówna. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy i pozostawiło opiece domowej. — Trzeci wypadek zaszedł przy ul. Tureckiej 2, gdzie N. Scheer, prawnik, usiłował pozbawić się życia w ten sposób, iż potwierał kurki gazowe. Wydobywający się z mieszkania gaz zauważyli sąsiedzi, którzy otworzyli drzwi i zastali Scheera w stanie nieprzytomnym. Pogotowie ratunkowe przybyło z pierwszą pomocą i pozostawiło desperata opiece rodziny. Powód samobójstwa narazie niezany.

— Wielką obławę przeprowadziła wczorajszej nocy Ekspozytura policyjno-sledcza na terenie drugiego i piątego komisariatu, gminy kulparkowskiej, Lewandówki, Bogdanówki a zwłaszcza przedmieścia gródeckiego. Wzięło w niej udział trzech wyższych funkcjonariuszów P. P. z kom. Stojkowiec na czele, 17 wywiadowców i 33 posterunkowych. Policja przytrzymała sześciu notowanych i podejrzanych osobników, Antoniego Kuźniara, wywołanego ze Lwowa i podejrzanego o podpalenie, St. Raucha, Piotra Pirożka, Michała Kosteke, Emila Kopaczyńskiego i Hermana Alla. Obława, która trwała od godz. 10 wiecz. do 2 w nocy, przeprowadziła równocześnie przegląd hoteli i zajazdów oraz mieszkań dozorowych złodziei.

— Upozorowany napad rabankowy. Donieśliśmy wczoraj o napadzie, dokonanym na stróża nocnego, Kordybowicza, którego trzech bandytów obsypało strzałkami rewolwerowymi. Blizsze jednak dochodzenia wykazały, że w tym wypadku Kordybowicz upozorował napad, aby w ten sposób otrzymać kartę na broń a ewentualnie uwolnić się od uciążliwej służby nocnej. Nie wątpimy, że władze pociągną do odpowiedzialności niefortunnego twórcę nocnego napadu, który jednemu z pism dał

nieuszną sposobność do zaatakowania stanu bezpieczeństwa w III. komisariacie.

— Aresztowanie sprytniej szajki oszustów. Od dłuższego czasu grasowała po miastach większych szajka oszustów, która zachodziła do magazynów jubilerskich, wybierała cenne kosztowności i płaciła dolarami, przyczem po uiszczeniu należytości wybierała dalej a równocześnie w sposób bardzo sprytny ściągając zapłacone już dolary. Musieli robić to w sposób bardzo kunsztowny, kiedy wszyscy jubilerzy padali ich ofiarą. Tak niedawno postąpili w sklepie jubilerskim Ignacego Rapsa, przy placu Mariackim, gdzie wybrał cztery złote zegarki i brylantowy pierścień a wręczyszy jubilerowi zamiast 390 dolarów tylko 40, zniknęli bez śladu. W Krakowie np. kilkunastu jubilerów oszukali w podobny sposób. Ostatnio szajka ta wypłynęła na bruku tarnopolskim, gdzie policja aresztowała dwóch członków tej szajki, Herscha Teitelbauma i Izraela Epsteina, obu pochodzących rzekomo z Łodzi. Dwie oszustki, które należały do szajki, znikły bez śladu. Obu oszustów przystawiono wczoraj do tutejszej Ekspozytury policyjno-śledczej.

## Listy z kraju.

□ **DROHOBYCZ.** Piękna uroczystość miała miejsce w tuł. pryw. gimnazjum żeńskim im. Sienkiewicza. Mianowicie w dniu 8 bm. nastąpiło rozdanie świadectw dojrzałości pierwszym abiturjentom tego zakładu. Uroczystość ta zgromadziła w sali kl. VIII ogół uczenia gimnazjum, grono nauczycielskie z dyr. Wróblem oraz przedstawicielami zarządu itd. Podniosło przemówienia okolicznościowe wygłosił katecheta ks. kan. Sopalski i dyr. Wróbel, poczem rozdano świadectwa. Otrzymały je: Z. Glińska, J. Ratańska i Bron. Staruszkiewiczówna. Ze strony rodziców abiturjentek przemówił prof. B. Ratański, dziękując w gorących słowach gronu nauczycielskiemu za ojcowskie wychowanie działwy. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę”.

Koło T. S. L. poczynając się na dobre, przystępując w nierwszej linii do wzbudzenia tak w mieście jak i powiecie akcji odczytowej. Jednym z godnych wzmianki odczytów był wygłoszony 1 bm. przedpoł. w sali Sokoła odczyt wybitnego przyrodnika prof. Zygm. Schneidra na temat „Świat roślinny pod mikroskopem” (z obrazami świetlnymi). Szkoła tylko, że poza młodzieżą ciekawym nad wyraz wywodom przysłuchiwała się ledwie szczupła garstka starszej publiczności.

Szajka bolszewicka w kozie. Od dłuższego czasu w pół-wschodniej części naszego powiatu na terenie gmin położonych opodal Medenic prowadziła agitację wywrotową wśród tamt. włościanstwa ruskiego agenci sowieccy: Józef Feduń, Teodor Stecyszyn, w czem pomagała im czynnie córka szynkarza Gitla Schulmann. Poster. Saluk wysłedził całą szajkę i przyaresztował we Lwowie, skąd odstawiono ją do tuł. aresztów sadowych.

Bandyta na wywczasach w Truskawcu. Pisaliśmy niedawno o aresztowaniu głośnego, poszukiwanego przez liczne sady, włamywacza Mariana Protznera false Łysaka. Obecnie dodatkowo dodajemy, że wymienionemu spryciarzowi udało się uśpić czułość straży więziennej w Sądzie wojskowym w Przemyśle i zbiedz w świat na nowe „skoki”. Przywdziany w wytworny garnitur, przechadzał się onegdaj Protzner wśród doborowej publiczności po parku zdrojowym w Truskawcu, przemysłiwując nad nowymi wyprawami no złoto i dolary, aż pech chciał, że dostał się zasłuchany w piękne tony muzyki zakładowej — w rece czyhającego nań agenta Klusa. Eskortowany do więzienia chętnie się, że ucieknie znów, bo „niema tam ani mocnych krań, ani czujnej straży”. Czy mu się to jednak uda — zobaczymy.

Czem to wytłumaczyć? W cał. świecie cywilizowanym przyjęty jest zwyczaj udzielania sprawozdawcom dziennikarskim wyczerpujących informacji z kroniki policyjnej. Jednak to, co dotyczy

**ELDORADO Kwiat na bagnie** Dzisiaj premiera

Wspaniały, sensacyjny żywy dramat wytwórni „Caumont” w Paryżu. — W gł. roli Ewa Francis. W APOLLO

świata całego — nie dotyczy widocznie Drohobycza, gdzie tak Komisariat jak i Pow. Komenda Policji Państw. nie lubi służyć prasie jakimkolwiek informacjami. Czemu to przypisać — niewiadomo. Czyżby rozigrany nerwom „przepracowanych” panów komendantów?

Znio śmierci przeczeka bezlitośnie szeregi zasłużonych i ofiarnych pracowników na niwie obywatelskiej. W ostatnim czasie i u nas ubył długi szereg takich, których nie łatwo będzie zastąpić. Jednym z tych to zgasił w dniu 3 bm. w 55 r. życia właściciel „Drukarni ludowej” śp. Ignacy Chruszczel, członek „Gwiazdy”, jeden z najczyniejszych członków tuł. Koła Związku Ludowo-Narodowego. Charakter wyjątkowo szlachetny i zany, pracownik cichy i nieustrudzony odszedł w zaświaty, pozostawiając głęboki żal w sercach tych, którzy kiedykolwiek z Nim się zetknęli. — Cześć Jego pamięci! Alia.

□ **PRZEMYŚL.** Skandal w Izraelickim Urzędzie Metrykalnym. (Od przygodnego korespondenta.) Kierownikiem Izrael. Urzędu Metrykalnego jest adwokat Dr. Jakób Rosenzweig, który podczas sprawowania tego urzędu dał się poznać z sumiennosci i lojalności względem Państwa. Znana rzecz, że gdy idzie o sprawy wojskowe, paszportowe itp., zredagowanie wyciągu metrykalnego po myśli strony może nie raz oddać jej nieocenione przysługi. Otóż Dr. Rosenzweig — zdaje się, wbrew dotychczasowej praktyce — stale trzymał się stanu faktycznego i był nieprzystępny dla wszelkich argumentów, czy to natury idealnej, czy materialnej. Stąd stał się osobą nie miłą żydowskiemu ogółowi i na ten tle przyszło przed paru dniami do skandalicznego zajścia.

Znany sjonista, lekarz Steinhardt, dał był synowi przy orzeźaniu imię Abraham. Biorąc wyciąg metrykalny, zażądał, aby Dr. Rosenzweig zmienił je na Alfred. Urzędnik odmówił kategorycznie, wyrażając nadto zdziwienie, że Dr. Steinhardt wstydzi się żydowskiego imienia. Dodał żartobliwie pytanie: „Czy słyszał pan kiedy o patryjarsze Alfredzie?” Wówczas krewki lekarz wpadł

w taką wściekłość, że posunął się wobec starego, znanego z uczciwości człowieka do kilkakrotnej czynnej zniewagi.

Naturalnie odpowie za gwałt publiczny przed sądem i można mieć nadzieję, że zostanie przykładnie ukarany. Ale najciekawsze jest to, że całe prawie społeczeństwo żydowskie stanęło po stronie winnego, wymagając od Dra Rosenzweiga, aby w imię solidarności żydowskiej dawał się policzkować w czasie urzędowania i zupełnie na to nie reagował. Rozpuszcza się też umyślnie oszczerstwa przeciw p. Rosenzweigowi, że uprawiał łapownictwo. Słychać nawet, że w czasie procesu wystąpią świadkowie z tego rodzaju zeznaniami. „Nie brak świadków na tym świecie” powiedział Fredrowski Rejent. A już nigdy brak ich nie dawał odczuwać się... w Izraelu. Ażebym Dr. Rosenzweig ze swego urzędu ciągnął nieuczciwe zyski, przeczy dostatecznie fakt, iż jest człowiekiem zupełnie ubogim i żyje bardzo skromnie. Można owoch ewentualnych świadków już naprzód polecić bacznej uwadze Prokuratury.

Śledztwo spoczywa w rękach sędziego, znanego z bezstronności. Jeżeli wybór sędziego orzekającego będzie równie trafny, mamy nadzieję, że pokrzywdzony otrzyma pełną satysfakcję, a społeczeństwo dowie się, że w Izraelickim Urzędzie Metrykalnym jeszcze wolno... nie fałszować metryk.

□ **Z TRUSKAWCA.** Przyjętem jest w całym świecie, że funkcjonariusze państwowi mają znaczne ulgi we wszystkich zakładach kąpielowych. Dziś ulgi takie uzyskuje się bez protekcji dla polskich funkcjonariuszów państwowych nawet zagranicą. Tylko Truskawiecki Zarząd Zdrowy wyznaje inny system. Zapowiada zniżki, każe wnosić podania, a potem albo całkiem nie daje odpowiedzi, albo przyznaje zniżki wtedy, kiedy petent skończył kurację i wyjeżdża lub wogóle wyjechał. Dobrze pańskie słowo! To już chyba drwiny! Może ta notatka bez szczegółowych komentarzy zmiekkczy serce właściciela Truskawca i spowoduje go do zmiany postępowania.

## Wypadki 6-go listopada przed sądem.

**ARESztOWANIE ŚWIADKA MALSKIEGO ZA FAŁSZYWE ZEZNANIA. — PODSTĘPNE USIŁOWANIA W CELU ROZBROJENIA WOJSKA POD WOJEWÓDZTWE. — STRAŻ PPS. WZYWAŁA TŁUMY DO PRZEŁAMANIA KORDONÓW POLICYJNYCH. — „ROBOTA” BOJOWCÓW KIEROWALI WOJSKOWI FACHOWCY PPS.**

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY).

Kraków. (Tel. wł.) 13 czerwca. Dziś rozpoczęły się obrady około stwierdzenia różnych faktów, dotyczących drobnych szczegółów zbrodni listopadowej. Najciekawszym momentem było zeznanie kapitana Ferdynanda Ziomek, z którego wynika, że o zawieszeniu broni między rebeliantami a władzami wojskowymi nie wiedział i że gen. Czickiel nie wydał żadnego rozkazu o rozejmie. Również oświadczenie świadka emeryt. generała dywizji Aleksandra Pruszkowskiego, że akcja wojenna bojowców rano w dniu 6 listopada była przeprowadzona w inny wszelkich zasad taktyki wojennej, co dowodzi, że nie była to przypadkowa „robotą” wyrostków ale kampania obmyślana i fachowo zorganizowana przez zawodowców wojskowych PPS. Prócz tych dwóch, zeznania funkcjonariuszy policyjnych dowodzą, że straż porządkowa PPS zorganizowała między tłumami przerwanie kordonów policyjnych i że funkcjonowała ona na długo przed początkiem krwawych wypadków.

Przed rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy przedstawił się Trybunałowi obrońca oskarżonego Litowszczenki sen. dr. Piotr Zubowicz,

Pierwszy zeznawał św. Malski, które go zeznania w śledztwie stanowiły dla prokuratora podstawę oskarżenia dr. Drobnera. Tymczasem w czasie dzisiejszej rozprawy św. Malski wyparł się wszystkich swoich zeznań, złożonych w śledztwie policyjnym i sądowym i oświadczył, że właściwie zupełnie nie słyszał jakoby dr. Drobner zachęcał ludzi do chwytania za broń i do walki. Natomiast przemówienie dr. Drobnera miał słyszeć jakiś nieznany zupełnie świadkowi człowiek z którym stał w bramie przy placu Szczepańskim. Również zeznania św. Malskiego co do oskarżenia Redlicha okazują się zupełnie fałszywe. Św. Malski zeznał, że widział oskarżonego Redlicha jak organizował oddziały bojowców przed Kasą chorych. Z dzisiejszego przesłuchania okazało się, że św. Malski wogóle przed Kasą chorych nie był i oskarżonego Redlicha nie widział.

Wobec tych rażących sprzeczności w zeznaniach przewodniczący zarządził aresztowanie św. Malskiego i odprowadzenie go z sali sądowej do więzienia. Aresztowanie głównego świadka w sprawie dr. Drobnera wywołało olbrzymie wrażenie na sali.

Następnie zeznawał św. Ferdynand Ziomek, kapitan 16 p. p. W. P., który był dowódcą oddziału wojskowego, mającego pieczęć nad województwem. Świadek stwierdził, że przybył do niego około godz. 11 przed południem jakiś wachmistrz żandarmerji i oświadczył mu, że z rozkazu wojewody Galeckiego ma wziąć białą chorągiew i odmaszerować do koszar. Kapitan Ziomek odmówił temu projektowi, ponieważ nie był obowiązany słuchać rozkazu wojewody.

P. Liebermann: Czy ten wachmistrz żandarmerji oświadczył, że mówił o tej białej chorągwi z wojewodą?

Św.: Nie, mówił mi, że to mu powiedział jakiś urzędnik na schodach województwa.

Przew.: Czy świadek rozmawiał w tej sprawie z jakimś urzędnikiem województwa lub z wojewodą?

Św.: Nie, wiadomość o tem dostałem tylko od tego żandarma.

Przew.: Żandarm mógł opowiadać rozmaite rzeczy.

Następnie świadek stwierdza, że w krótkim czasie po tem przyszedł kapitan Hahn i wręczył mu rozkaz gen. Czickia, że nie wolno się czołać i że należy wytrwać do samego końca. Dopiero później zgłosiło się do świadka trzech robotników bez legitymacji i odznak, przedstawili się jako delegaci PPS. i oni to oświadczyli, że nastąpił rozejm i proponowali świadkowi, żeby się poddał. Kapitan Ziomek odpowiedział mu, że PPS. nie jest jego władzą. Kapitan stwierdza, że przed udaniem się pod gmach województwa oświadczył swoim żołnierzom, że jeżeli się który w walce cofnie, to od niego dostanie kulą w łeb; natomiast kapitan Obiedziński, który dowodził asystencyjnym oddziałem przed Kasą chorych, takiego pouczenia żołnierzom swoim nie dał. Zdaniem świadka to wpłynęło demoralizująco na rozbrojonych po tem żołnierzach. Świadek stwierdza również, że żołnierze, których rozbrojono i którzy przyszli po tem do województwa, żądali karabinów i chcieli iść walczyć na ulicy, aby zmyć swoją hańbę.

Następni świadkowie, funkcjonariusze policyjni oświetlili pewne szczegóły odnośnie do bezpośrednich momentów przed krwawymi wypadkami na ul. Działajewskiego.

Św. Wiśniewski, wywiadowca P. P. zeznał, że straż porządkowa PPS. kręciła się po ulicach wczesnym rankiem 6 listopada. Wszyscy ze straży nosili już wtedy czerwone odznaki.

Św. Chowaniec, wywiadowca P. P. zeznał, że straż porządkowa kazała prowadzić się tłumom na plantach w tym celu, ażeby, jak mówił, biegający z czerwonymi odznakami, przerwać kordony policyjne. Świadek rozpoznaje wśród obecnych na sali oskarżonych, Pietrzyka jako tego chłopca, który wskoczył na furę i przerwał następnie kordon policyjny przed Kasą chorych.

Św. Swiła, przodownik P. P. zeznał, że policjanci stojący 6 listopada na ulicach mieli jak najostrzejszy zakaz użycia broni palnej. W obronie natomiast nie mogli używać tylko broni siecznej, wobec tego wykluczonym jest, żeby pierwszy strzał, który padł pod Hotelem Krakowskim, pochodził od policji i wojska.

Św. gen. Pruszkowski na podstawie akcji bojowej na ulicach twierdzi, że akcja prowadzona była przez bojowców PPS. ze znajomością taktyki wojennej i że ludzie, którzy nią kierowali, byli fachowcami, świetnie obznajomionymi z taktyką walki. Akcja robiła wrażenie obmyślanej z góry.

Na tem posiedzenie zamknięto. (Kl.)

## Sport.

Urugwaj nie przyjeżdża do Lwowa. Zarząd Pogoni otrzymał dzisiaj wieczorem telegram treści następującej: „Urugwaj zmiśszony jest wyjechać natychmiast do Montevideo”.

(Wobec tego nie odbędzie się mecze w Wiedniu, Belgradzie, Pradze i innych miastach Europy. Widocznie zarząd klubu urugwajskiego obawia się, ażeby mistrzowska drużyna świata nie została pobita w którymś z miast europejskich. Red.)

Zawody strzeleckie MTL. Wczoraj i dzisiaj odbywały się zawody strzeleckie MTL.

Sprawozdanie tak ze zawodów, jak i z wal tego zgrupowania podamy jutro.

**Komunikat. LOZLA.** urzędują z polecenia PZLA, w dnach 14 i 15 czerwca br. na boisku I.K.S. Pogoń eliminacyjne zawody lekkoatletyczne. Program zawodów obejmuje konkurencje olimpijskie. Do zawodów są dopuszczeni wszyscy członkowie LOZLA, którzy nie stawiali do zawodów eliminacyjnych w Warszawie. Wpisowe 1 zł. od zawodnika. Początek zawodów w oba dni o godz. 3 popołudniu. Zgłoszenia zawodników z powodu spóźnionego terminu ogłoszenia niniejszego komunikatu będą przyjmowane na starcie.

Sekcja tenisowa AZS, zawiadoma, że przyjmie jeszcze nie wielką liczbę członków — z powodu licznych zgłoszeń wpisy w naj bliższych dniach się zamyka.

W sobotę i niedzielę, tj. 14 i 15 czerwca, odbędą się w parku sportowym I. K.S. Czarni następujące mecze:

W sobotę o godz. 5.30 Pogoń (Katowice) — Czarni.

W niedzielę o godz. 4.30, nastąpi spotkanie rewanżowe powyższych drużyn. — O godz. 6. Polonia (Przemysł) — Hasmona.

## Dział ekonomiczny.

Lwów, 13 czerwca.

### W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:

Dolar ef.	Zł.	5.18 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> — 5.22
		(9,333.000—9,396.000)
N. Jork		5.16—5.20
		(9,288.000—9,360.000)
Funt szter.		22.30—22.38
		(40,140.000—40,154.000)
Frank szwajc.		0.9130 — 0.9160
		(1,643.400—1,648.800)
Frank franc.		0.2780
		(5,040.000)
Kor. czeska		0.1528 — 0.1532
		(275.04—275.940)
aust.		0.000736 — 0.0007375
		(132.52—132.57)
Liry włoskie		0.2280—0.2285
		(410.400)
Guld. holend.		1.934
		(3,501.000)
<b>DOLAR W WOLNYM OBROTCIE:</b>		
		9,430.000.

### GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 czerwca 1924.

**Akcje:** Tendencja bardzo słaba. B. Dyskontowy warsz. 5.00; B. Handlowy warsz. 5.00; B. dla Handlu i Przem. 1.50; B. Kredytowy warsz. 0.75; B. Przemysłowy — Warsz. 2.00; B. Przemysłowy Lwów 0.34; B. Zachodni 2.65; B. Zw. Sp. Zar. 3.70; Cerata 0.28; Kłewski 0.21; Puls 0.49; Weit 0.80; Włdt 0.16; Elektryczność 1.00; Pol. Tow. Elektr. 0.19; Chodorów 4.70; Czersk 0.53; Częstocice 1.50; Gósta- wice 1.20; Michałów 0.40; Cukier 3.55; Wę- giel 3.50; Pol. Nafta 0.60; Brugger 0.75; Nobel 1.45; Cegielski 0.56; Fitzner 4.00; Lipnop 0.58; Modrzewów 4.75; Norblin 0.53; Parowoz 0.30; Pocisk 1.40; Rudzki 1.40; Starachowice 2.50; Zawiercie 28.00; Żyrardów 39.00; Borkowski 1.25; Jabłkowski 0.20; Żegina 0.17; Cmielów 0.60; Haber- busch 5.05; Klucze 0.40; Ursus 1.30 (AW.)

**Waluty i dewizy:** Tendencja niepewna. Dolar 5.18<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; N. Jork 5.18<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Londyn 22.35; Paryż 27.35; Wiedeń 7.32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Praga 15.25; Włochy 22.56; Belgia 23.67; Szwaj- carja 91.50; Hiszpania 13.16; Holandia 104.05.

Milionówka 0.48; Bony złote 0.73; Poż. złota 7.20; Poż. dolarowa 2.25. (AW.)

## Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 13 czerwca 1924.

Jak przypuszczaliśmy, zwykła dolara już się załamała i dolar, który osiągnął wczoraj kurs 9,550.000 mk, spadł znowu na 9,430.000 mk. Stało się to także częściowo dzięki skutecznej i planowej interwencji Banku Polskiego, który przez przydzielił pewnej ilości efektywnych dolarów na gieł- dzie walutowo-dewizowej wczoraj i dziś przyczynił się do znizki w nieuzasadniony sposób wyhaussowanego dolara. Zastrze- żenia nasze przeciwko sposobowi interwen- cji Banku Polskiego na giełdzie lwowskiej znalazły żywy odzew w kołach giełto- wych i spowodowały skierowanie regulowa- nia kursu dolara na właściwe tory. O to nam tylko chodziło. Jeszcze pewne uwagi natury praktycznej. Sam przydział powin- nien odbywać się na podstawie poprzednio przez banki zgłoszonych zapotrzebowań, a nie drogą targowania się dysponentów gieł- dowych z urzędnikami Banku Polskiego. Ponieważ każdemu (a zwłaszcza kantorom wymiany) chodzi o wydostanie jak naj- większej ilości dolarów, koło dysponentów Banku Polskiego tworzy się taki natłok i ścisk, że uniemożliwia to zawieranie in- nych transakcji giełdowych. Przy lepszej organizacji możnaby temu zaradzić.

Pozatem na giełdzie walutowo-dewizow- ej ruch niewielki. Podaż wystarczająca. Kursy naogół utrzymane na parytecie do- larowym.

Na giełdzie efektów stagnacja w dalszym ciągu. Ruch minimalny. Usposobienie bez- ochotne. Tendencja słaba. Kursy częściowo utrzymane, częściowo nieznacznie znizko- we. Z akcji bankowych obroty w Banku Przemysłowym. Z innych kotowanych kupo- wano Chodorów, pozatem interesowano się papierami wiedeńskimi a w szczególności Browarami i Zieleniewskimi.

Na giełdzie niekotowanych nieco większy ruch w Gazach zachodnich przy kursach osłabionych. Kilka transakcji w Przewor- sku. Pozatem tylko sporadyczne obroty. Wiele papierów zupełnie bez transakcji.

**Transakcje w akcjach:** B. Hipoteczny 0.66<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; B. Przemysłowy 0.37, 0.57<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 0.35; Z. B. K. 0.14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Browary 7.45, 7.35, 7.40, 7.53, 7.55, 7.54; Chodorów 5.10, 5.12, 5.09, 5.08; Chybie 6.75; Cegielski 0.55, 0.53; Ga- fota 0.37; Nafta 0.46; P. R. B. 0.10; Rak- szawa 2.30, 2.35; Siersza górnicza 4.90, 4.95; Tespy 4.80, 5.487; Zieleniewski 9.50, 9.35, 9.30, 9.20, 9.25, 9.15; Cmielów 0.65, 0.68; Karpalit 1.05; Niemojowski 0.59, 0.60; Ojkos 2.90, 2.88; Parowoz 0.36.

**Transakcje w akcjach niekotowanych:** B. Ziemi (100) 0.09; Flekt. nad Sanein 0.22; Brugger 6.62; Gazy zachodnie 2.85, 2.80, 2.78, 2.76, 2.74, 2.72, 2.70, 2.69; Ga- zolina 1.23; Jaworzno (25) 16.80 (drobne) 20.75, 20.50; Ojkos 0.43; Gazociąg 0.18; Nobel 1.10; Lignosa 29.50; Przeworsk okaz. 185, 187, imien. 140, 137, 138; Szkło w Kro- śnie 1.10, 1.15; Węglówki 0.03, 0.02<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Wart. nomin.	Dywid.		Akcje	13 czerwca			12 czerw.	11 czerw.
	1923	1924		placa	zapaja	transakcje		
Mkp.	Mkp.		Zł. gr.	Zł. gr.				
280	140	—	Bank Zwiaskowy	—	—	—	—	
280	15000	—	Bank hipoteczny	66	67	0.66 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	0.65—0.66 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	0.67—0.67 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
280	84	—	Bank Komer. cjal.	—	—	—	—	
280	140	—	Bank Małopolski	—	—	—	—	
280	140	—	Bank powz. kred.	—	—	—	—	
280	130	—	Bank Przemysłow.	35	38	0.36—0.37 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	0.37—0.37	
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	0.36—0.37	
280	84	—	Bank Ziem. kred.	14	15	—	—	
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	0.14 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	—	
1000	600	100ty	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	
500	650	—	Agrochemia	—	—	—	—	
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	
500	2000	—	Browary	7.25	65	7.35—7.55	7.45—7.52	
1000	3000	—	Chodorów	5.05	15	5.08—5.12	5.05—5.10	
1000	2000	—	Chybie, fabr. cukru	6.65	85	6.75	7.00	
1000	800	—	Cegielski	54	59	0.55—0.58	0.58	
1000	1000	—	Cmielów	64	59	0.65—0.68	0.70—0.72	
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	
140	140	—	Gafota	36	38	0.37	—	
140	800	—	Galicja	—	—	—	0.35—0.37	
140	600	—	Górka	16.50	—	—	16.50	
140	140	—	Karpalit	1.02	1.08	1.05	17.00—17.50	
280	200	5000	Krakus	58	61	0.59—0.60	0.60	
5000	1500	—	Marynin Z. p. ogrod	—	—	—	—	
1000	300	—	Niemojowski	—	—	—	—	
—	—	—	"Nitrat", Zakł. ch.	—	—	—	—	
1000	4000	—	Ojkos	2.85	2.95	2.88—2.90	3.00—3.07	
500	750	—	Parowoz	35	37	0.36	0.36 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
500	200	1000	Pezet	18	—	—	0.17—0.18	
1000	—	—	Płótno	—	—	—	0.18—0.19	
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	
500	350	20000	Polska nafta	45	46	0.46	0.48	
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	09	11	0.10	0.47	
10000	2500	—	Potega	—	—	—	—	
140	280	—	Rakszawa	2.25	2.40	2.35	2.30	
500	300	—	Rohn Zieliński	—	—	—	—	
200	40	—	Siersza elektr.	—	—	0.48—0.50	—	
140	300	—	Siersza górnic.	4.85	5	4.90—4.96	4.80—4.95	
280	56	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	4.95—5.00	
1000	—	—	"Tehate" T. akc.	—	—	—	2.50	
1000	350	—	Tespy	4.80	4.90	4.85—4.87	4.90	
140	280	—	Trzebinia f. masz.	—	—	—	4.93—5.00	
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	
500	500	—	Wild i Ska	—	—	—	—	
1000	1070	—	Zieleniewski	9.05	9.60	9.15—9.50	9.05—9.25	
140	90	—	Impex Ska handl.	—	—	—	9.20—9.50	
500	200	—	Polski Glob	—	—	—	—	
1000	520	—	Polbal	—	—	—	—	
1000	210	—	Polsoł	—	—	—	—	
140	210	—	Tohan	—	—	—	0.35	
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	

### GIELDA KRAKOWSKA.

Kraków, 13 czerwca 1924.

**Akcje:** Tendencja znizkowa. B. Przemysłowy 0.33; B. Małopolski 0.85; B. Ziemiński Kredyt. 0.16; B. Zw. Spółk. Zar. 3.80; B. Powszechny Kr. 0.10; B. Komer- cjalny 0.20; Tohan 0.35; Impex 0.02; Cmie- łów 0.65; Zieleniewski 9.00; Cegielski 0.63; Parowoz 0.35; Trzebinia żelazo 0.75; Po- cisk 1.50; Górka 16.50; Siersza górnic. 4.30; Tepege 2.85; Nafta 0.46; Pocisk 0.38; Kra- kus 0.98; Chodorów 4.85; Synd. kosz. 0.15; Piaseccy 1.40; Jaworzno (100) 16.50. (25) 17.75, drobne 20.00; Gazy wschodnie 11.00; Gazy zachodnie 3.10; Chybie 6.30; Loko- motywy 0.50; Nafta w Kr. 0.45; Len 0.91; Żegina 0.10; Ojkos 3.00; Nobel 1.40. (AW.)

### GIELDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 13 czerwca 1924.

Złoty 109.00; N. Jork 5.67; Londyn 24.46<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Paryż 29.94<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Wiedeń 9.080; Praga 16.64<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Włochy 24.67<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Belgia 25.70; Szwajc. 4.01<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Holandia 212.00; Chri- stiania 76.60; Kopenhaga 95.70; Sztokholm 150.50; Hiszpania 75.25; Berlin 0.135. (AW.)

### GIELDA GDANSKA.

Gdańsk, 13 czerwca 1924.

Warszawa 111.47—112.03; Złoty 111.38—111.83; N. Jork 5.7905—5.8105; Londyn 25. (AW.)

### ZBOZE.

Lwów, 13 czerwca 1924.

Prócz sporadycznych transakcji w życie naogół zastój w obrotach giełdowych i po- zagiełdowych.

Tendencja nadal znizkowa. Usposobienie bez ochoty.

Ceny szacunkowe bez transakcji: psze- nica 17.50—18.50; żyto 68/69 10.25—10.75; żyto 65/65 9.20—9.60; jęczmień browarnia- ny 10.25—10.75; jęczmień pastewny 8.75—9.25; owies 44/45 11.00—12.00.

### CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placik wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.42	na razie nie kupuje
1 dolar	5.15	
1 dukat	11.80	
1 floren austr.	2.09	
1 „ holend.	2.07	
1 funt sterling	25.10	
1 korona austr.	1.04	
1 „ skand.	1.38	
1 marka niem.	1.22	
1 rubel	2.65	
1 frank Unji łacińskiej	0.99	

## Nekrologia.

### Julja Januszewska

właścicielka sklepu zmarła po ciężkich cierpieniach za- opatrzona w Sakramentami dnia 12 czerwca 1924.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 14 b. m. z domu żałoby przy ul. Piekarskiej 59 l. p. 3609

### Waleryna Gintowl Dziewałtowska

zmarła po długich cierpieniach dnia 18 maja 1924 r. w Chienowicach św. zwłoki zostały złożone na cmentarzu miejscowym dnia 20 maja b. r. o czym zawiadomienia krewnych i znających w smutku pozostała Rodzina.

# OGŁOSZENIA

### KUPNO I SPRZEDAŻ

**KSIĄŻKI WSZEKIEGO RODZAJA** we wszystkich je- zykach całe biblioteki kupuje po cenach najwyższych „Księgarnia Nauczycielska” Lwów, Batorego 12. Osierty z nowicji załatwia się odrocznie. 3813

**OSTATNIE NOWOŚCI BELETRYSTYCZNE** posiada natycniast po wyjściu specjalna Czytelnia Nowo- ści przy Księgarni Nauczycielskiej, Lwów, Batore- go 12. Warunki abonamentu przystępne. Wysyłka na prowincję. Katalog wysyła się za nadesłaniem 60 gr. w znaczkach. 3812

**AGENCJA** Chorążczyzna 27, Telefon 1622 Lwów, ma do sprzedaży kilka kamienic, will, z ogrodami, parceli we wszystkich dzielnicach miasta i na pro- wincji. Oraz majątki ziemskie i dzierżawy. Zgło- szenie od sprzedających jakoteż kupujących oraz dzierżawy przyjmuje od 8 rano do 9 wieczór. 3752

**PIANINO** i fortepian pierwszorządnych firm, krzyżo- we, prawie nowe sprzedam. Cena wakacyjna. Ró- wnież kupuję fortepiany i pianina tylko pierwszo- rządnych firm. Kopernika 26, parter oficyny, Skle- niarski. 3770

**PALMA** okazała pierwsza, ładnie rozwinięta do sprzedaży. Wiadomość: Rogatka Zielona. 3758

**APTEKĘ** w mieście powiatowym kupię lub wydzier- żawię. Zgłoszenia do Adminislr. pod „Polak apte- karz” za okazaniem kwitu inseratowego. 3769

**HISTORIA MALARSTWA** — Helden Macfall'a (tu- macz. Jana Kasprowicza) 9 tomów. „Kultur der Gegenwart”, (Verlag Teubner Leipzig) komplet 21 tomów — ewentualnie pojedynczo — wszystko w orygin. płóc. oprawy. nowe, do sprzedania. Również artyst. stora koralkowa i makata prawdz. turecka. Ul. Kraszewskiego 19 a. ll. p. na lewo od 3-6 popoł. 3773

**FORTEPIAN** „Bösendorfer” prawdziwie koncertowy, najlepszy model przedwojenny, (pancerna płyta) stan świeży. Cena wakacyjna sprzedam. Nadaje się także dla kina. różnych towarzyszy i dworów. Ko- pernika 26 parter Sklemarski. 3769

**DRZWI, okna, opaski, deski** na podłogi, listwy, łaty i t. p. półfabrykaty utrzymuje gotowe na składzie stolarnia S. A. „Oikos” we Lwowie przy ul. Zamar- stynowskiej 1. 38.

**PŁY** gatowe różnych rozmiarów, ulepszej marki W. Kuhlera, Remscheid, dostarczą tanio ze składu Piotr Nowakowski i Ska, Lwów, plac Marjański 7, telefon 228. 3685

**AUTO** ciężarowe „Peugot”, 3 ton, na gumach, w zu- pełnym porządku, za 550 dol. sprzeda Witold Tran- da, Lwów, ul. Podewskiego 2. 3676

**PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH** Rozalii Bordow. Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastrykuje oraz Kurs kroju i szycia.

**FORTEPIANY, pianina, fisharmonije** w różnych ce- nach sprzedam Hanak, Pańska 21. 3753

### POSADY POSZUKIWANE

**POSZUKUJE** się zaraz adjunkta ze szkołą rolniczą. Zgłaszać się pod adresem: Dr. Łubkowski, Pan- lowice, p. Kańczuga. 3687

**KOREKTOR** pierwszorządny, znawca obecnej piso- wni, przegląda rękopisy, przepisuje maszynowo, „Korektor” Administracja. 3677

</

**Zakłady Przemysłowe KAROL MACHLEJD w Warszawie Sp. Akc.**

Stan czynny		SPRAWOZDANIE ZA ROK 1923		Stan bierny	
Nieruchomości	30 000.000	Kapitał zakładowy	22 000.000	Wierzyteli	57 414 828.359 71
Maszyny i aparaty	2 167 778.587 54	Zarząd za depozyty	650.000	Kapitał zasobowy	1 860.091
Ruchomości	3 111 031.553	Kapitał amoryzacyjny	20 051.177	Dywidenda za rok 1921/22 niepodniesiona	13 200.000
Magazyn	10 604 517.801	Sumy przechodnie	7 364 513.900	Czysty zysk za rok 1923	4 463 650 454 18
Produkcja cukrów i czekolady	6 823 301 335				
Wyroby gotowe	35 746 658 780				
Kasa	5 017 89 786				
Weksle	2 706 000 000				
Depozyty Zarządu	650 000				
Dłużnicy	11 826 069 139 37				
Sumy przechodnie	1 564 847 000				
	<b>Mk. 69 798 733 981 91</b>				<b>Mk. 69 798 733 981 91</b>

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.			
Procenty i prowizje bankowe od r-ku otwartego kredytu oraz dyskonta weksli	6 457 308 106	Zysk na produkcji cukierków i czekolady	10 377 783 432
Różnica kursu przy spłacie pożyczki w Pol. Krajowej Kasie Pożyczkowej w złotych	1 228 116 800	Zysk na produkcji siodła	1 702 310 714
Podatek od zysku za rok 1921/22	3 370 020	Zysk na sprzedaży ruchomości	12 081 098 840
Odpisano na umorzenie kosztów organizacyjnych	7 736 920	Komorne od lokatorów za wynajęcie mieszkań	77 546 655
			2 550 800
	7 696 531 846 82		
	4 463 650 454 18		
	<b>Mk. 12 160 182 301</b>		<b>Mk. 12 171 182 301</b>

Dywidendę w wysokości Mkp. 9000 od każdej akcji, nominalnej wartości Mkp. 1000, wypłaca Polski Bank Przemysłowy w Warszawie i wszystkie jego Oddziały.

Przew. Seminarjum naucz. żeńsk.  
prof. A. Klimka w Tarnopolu  
o klasza

## Konkurs

na posady nauczycieli  
(ek) jęz. polskiego, historii i matematyki.

Wymagane kwalifikacje dla szkół średnich. Płace według norm państw. Seminarjów.  
3796 Dyrektor:

**Andrzej Klimek.**

NA LETNISKĄ poleca „Mikrokosmos” wytwórnia wyrobów drzewnych Lwów, Listopada 97 leżaki po 14 zł., składane krzesła spacerowe 3 zł., łózka 40 zł., łóżeczka 30 zł. oraz inne wyroby po cenach fabrycznych. Dla hurtowników i większych odbiorców znaczny opust i dogodne warunki kredytowe. Zastępcy na prowincję poszukiwani. 3799

## BANK

### Związku Spółek Zarobkowych

### Oddział Lwowski

Lwów, ul. Jagiellońska 1.

Gmach Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

- 1) Otwiera rachunki bieżące złotowe i w walutach zagranicznych a vista i terminowo związane.
- 2) Wykonuje zlecenia giełdowe i przeprowadza transakcje bankowe.
- 3) Udziela gwarancji wobec P. K. O. i Banku Gospodarstwa Krajowego.
- 4) Wykonuje przekazy zagraniczne i na wszystkie miejscowości w Rosji Sowieckiej.
- 5) Dyskontuje weksle w walucie gdańskiej płatne w Gdańsku.

3800

## Konkurs.

Zarząd Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie rozpisuje niniejszym konkurs na posadę lustratora Kas Chorych.

Warunki wymagane:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Nieprzekroczony 45 ty rok życia.
- 3) Przynajmniej dwuletnia praktyka kasowa.

Wynagrodzenie wedle szczegółowej umowy.

Podania wnosić należy najdalej do 15-go czerwca 1924 pod adresem: Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie, ul. Gródecka 27, II. p. 2968

Kierownik Biura:  
**Jan Ochman w. r.**

Przewodniczący:  
**Boł Lewicki w. r.**

NA RATY! **OBUWIA** NA RATY!  
MĘSKIE, DAMSKIE i DZIECIENNE

POLECA

CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA

3745

NA RATY! „**HERA**” NA RATY!  
LWÓW, RYNEK 34.

## Z powodu niżki cła

### ! Z NIŻKĄ CEN!

Od dziś niżyliśmy ceny **POŃCZOCH** o 10% z dotychczasowych cen a mianowicie:

Pończochy	jedwabne, flor. zagr. we wszystkich kolorach	francuskie for	jedwabne filiecosse	francuskie	" lepsze	męskie z haft. strzałką fild.	" „Ideal” z oryginalną pieczątką „Haga”	Fild-e-perse	Rękawiczki pół jedwabne zagraniczne	Kośtjmy kąpielowe zagraniczne od marek	obecnie	2 980.000	3 500.000	4 050.000	4 400.000	4 950.000	4 360.000	5 900.000	7 500.000	1 950.000	4 500.000
-----------	--	----------------	---------------------	------------	----------	-------------------------------	---	--------------	-------------------------------------	--	---------	-----------	-----------	-----------	-----------	-----------	-----------	-----------	-----------	-----------	-----------



Olbrzymi wybór skarpetek i pończoch męskich, reform i chusteczek po cenach konkurencyjnych.

Magazyn Nowości dla Pań

„**Luna**” Kopernika 14.

3801

Lublin, 28 czerwca 1924 r.

## PRZETARG.

Szefostwo Inż. i Sap. O. K. 11 w Lublinie rozpisuje przetarg na następujące roboty pomiarowe:

- 1) wytyczenie granicy obozu świątecznego w Powursku.
- 2) wykonanie pomiarów grunów pod obóz ćwiczebny w Powursku pow. Kowel o powierzchni około 7000 ha. Przy pomiarze i sporządzeniu planów, jak również przy układaniu rejestru pomiarowego prócz sytuacji ma być uwzględnione oddzielne posadanie.
- 3) Sprawdzenie pomiarów już dokonanych z okolic Powursku o ogólnej powierzchni 393 ha.

Szefostwo Inż. i Sap. O. K. 11 zastrzega sobie prawo oddania niniejszej powierzchni do pomiarów do 50%.

Przetarg odbędzie się dnia 5 lipca o godz. 9 rano w Szef. Inż. i Sap. w Lublinie przy ul. Szpitalnej 1. 7.

Oferty wraz z kosztorysem należy ostatecznie i zalakowane z napisem „Pomiar obozu ćwiczebnego Powursk” naley wnieść w terminie nieprzekraczalnym do dnia 4 lipca 1924 godz. 12 do Szefostwa Inż. i Sap. D. O. K. 11. Lublin.

Ceny w kosztorysie należy podać od 1 ha.

Do oferty dołączyć należy:

- 1) odpis upoważnienia rejtainego stwierdzonego do wykonywania pomiarów,
- 2) kwit na złożone do Kasy Skarbowej wadium w wysokości 3 prc. od sumy oferowanej lub list gwarancyjny na tę sumę.

Szefostwo Inż. i Sap. zostaczy do pomiarów robotników w liczbie 50, prócz tego 5 parokonnnych podwód, oraz materiał leśny potrzebny na słupy graniczne i znaki miernicze. Pomoc tę należy uwzględnić w cenach kosztorysów oddzielnie.

Termin rozporządzenia prac 5 dni po podpisaniu i zatwierdzeniu umowy przez Szef. Inż. i Sap.

Roboty pomiarowe, oraz wszelkie plany z tem związane mają być wykonane i oddane najpóźniej do 31 grudnia 1924 r.

Blizszych info-macji co do ogólnych i szczególnych warunków, tyczących się wykonania robót należy zasłgnąć w Szef. Inż. i Sap. D. O. K. 11. Lublin w godz. urzędowych. Znajomość tychże warunków musi być zatwierdzoną w ofercie. 3764

Zast. Szefa Inż. i Sap, DOK. II,  
Inż. Staszczuk Ppłk.

## Zakład tkacki

naukowo-wytwórczy o świetnych wynikach dotychczasowej działalności zostanie przeniesiony do innej miejscowości, gdzie jest do rozporządzenia odpowiedni lokal i chętni siły robocze. Poważne oferty pod „**Kilim**” do Administracji niniejszego pisma. 3736

## - NACZYNNIA KUCHENNE -

emalowane, aluminiowe i galanterje kuchenną w najlepszych gatunkach sprzedaje po cenach najniższych **MARJAN KOŚCIUK** Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 3766

## MIESZKANIA.

POKOJU poszukuje inżynier linjowy P. A. S. T. Kopernika 34, II. piętro, tel. 11-11, w domu 15-00. 3066

POSZUKUJE pokój kawalerski z meblami lub bez. Pośrednictwo wyogrodzone. Zgłoszenia pod „Pośrednictwo” 3740

## WOLNE POSADY.

## Chłopiec kredensowy

z praktyką i dobrymi poleceniami potrzebny zaraz do pierwszorzędnego domu poblizu Lwowa. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Chłopiec”. 3752